Nr. 90. We Lwowie Piątek dnia 20. Kwietnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków; do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adams Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. W Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 19. kwietnia

Korespondent *Gazety Narodowej* z Rzymu, przysyłając pismu temu spóźniony opis uroczystości, urządzonych tam na cześć Mickiewicza, opowiada między innemi, że „Polacy bawiący w Rzymie prosili koło poselskie polskie w Wiedniu oto, by podziękowało wiecznemu grodowi za objawy jego sympatyj dla nas, na co delegacja miała odpowiedzieć, „że dziękować nie może, bo Włochy nie uczciły Mickiewicza jako Polaka, lecz jako tego, który dla nich rewolucyjne formował legjony." *Gazeta Narodowa* w innej rubryce prostuje doniesienie swojego korespondenta w ten sposób, że w istocie Polacy bawiący w Rzymie otrzymali na prośbę swoją odpowiedź powyższej treści, lecz nie od delegacji, jeno od p. Kazimierza Grocholskiego, któremu *Gaz. Nar.* daje przy tej sposobności tytuł „Jego Ekscelencji", i który bez wiedzy delegacji, ale w jej imieniu odpowiedź taką miał wysłać do Rzymu.

Nie możemy wiedzieć, zkąd *Gaz. Nar.* zaczerpnęła te doniesienia i sprostowania swoje, a w interesie narodowym i dla honoru imienia polskiego spodziewamy się i pragniemy gorąco, by jedno i drugie okazało się nieprawdziwem. Nie mówimy już o tem, jak potworną byłaby rzeczą, gdyby w istocie ciało powołane do reprezentowania dzielnicy naszej na zewnątrz mogło w tak niedorzeczny sposób wyrzec się w imieniu naszem Mickiewicza, jako „rewolucjonisty". Nadmieniamy tylko, że w dalszej konsekwencji wypadłoby chyba, by naród nasz przestał uważać „rewolucyjnego" w połowie wieszcza za głównego przedstawiciela myśli swojej, i aby szukał natchnienia chyba u którego z rymotworców delegacyjnych, co nigdy muzy toastowej nie zdołają ... nielojalną plamką. Na szczęście jesteśmy pewni, że przyjmujący koło polskie nic podobnego do ... Ale i sprostowana przez *Gaz. Nar.* wersja byłaby okropną. P. Kazimierz Grocholski jest prezesem Koła polskiego, jest człowiekiem używającym wielkiego miru pewnych warstw naszego społeczeństwa, a lapsus przez niego przy takiej sposobności popełniony, spadłby całem brzemieniem śmieszności i czegoś gorszego jeszcze na kraj, w którym polityk tego rodzaju może mieć licznych zwolenników, i na delegację, która go przewodnikiem swoim wybrała. Mamy tedy nadzieję, że p. K. Grocholski znajdzie się w położeniu zaprzeczenia całej tej wiadomości, i błagamy go o to, by skorzystał z tego położenia, jeżeli w niem znajdzie. W przeciwnym razie trudnoby nam było w istocie dobrać słów na nacechowania takiej monstrualności.

Wystawa krajowa w r. 1877.

W celu porozumienia sprawy wystawowej, w zachodniej części kraju, jeździli do Krakowa pp. Bolesław Augustynowicz dyrektor wystawy i Zygmunt Strusiewicz, dyrektor szkoły Dablańskiej.

Dnia 13. bm. odbyło się w biurze Tow. rolniczego w Krakowie, posiedzenie filji komitetu wystawy krajowej lwowskiej, wspólnie z delegatami lwowskimi i krakowskimi. Dyskusja na tem posiedzeniu była bardzo ożywiona, sypały się rozmaite wnioski, a jakkolwiek niektóre może były uzasadnione, to nie można wymagać od komitetu wystawowego zmiany, bez wprowadzenia całej sprawy na drogę chaosu, którąby szkodliwie na całość oddziałał.

Albowiem uwzględniając, że mianowicie dział przemysłowy, odgrywać będzie najważniejszą rolę, i jest koniecznością, aby jak największej liczbie z całego kraju zwiedzającym, udzielić możebność przybycia do Lwowa, czas 15dniowy trwania wystawy, jakiego Krakowianie żądają, jest niedostateczny. Tyle my już razy pisali o odrębności charakteru tej wystawy od wszystkich innych, jakie dotąd się odbywały, a Krakowianie, jakby tego pojąć i zrozumieć nie chcieli.

Jedyna zmiana, jakaby nastąpić mogła, odnosić się może do okazów ogrodniczych i mleczarskich, które ulegają zepsuciu. W tym wypadku, zostanie zapewne komitet zwyczaj praktykowany na większych i dłużej trwających wystawach, że te przedmioty, już w pierwszych dniach są oceniane, o czem się wystawców następnie zaraz powiadamia, a tem samem ułatwia się zwidzającym bliższe badanie wartościowe, które z okazów najwięcej zasługują na uwagę.

Wszystko zależy od dobrego zorganizowania sędziów. — Z naszej strony dodajemy, że taka wczesna manipulacja, stanowi równocześnie pewną moralną kontrolę oceny, bo umożebniając z jednej strony możność porównywań, z drugiej chroni sędziów od bezwzględnego męczeństwa, dokonywanego przez niektórych wystawców, którzy gwałtem chcą być umedalowani.

A że to zwykle sprawa nie surowa, ani też żadnym paragrafem karnego kodeksu nie objęta, sędzia nie chcąc się narazić, wiedząc przytem, że po ogłoszeniu nagród, które stanowi ostatnią chwilę wystawy, może odejść, i nikt już do zapatrywań porównawczych czasu mieć nie będzie, zajmuje się rozdawaniem medali, jako towarem bezwartościowym; — nie potrzebując się liczyć skrupulatnie z opinją publiczną.

Zdanie to, opieramy na wielokrotnem doświadczeniu, nabytem na naszych wystawach prowincjonalnych.

Wracając jeszcze na chwilę do braci Krakowian, robimy ich uważnymi, że przecież byli tak samo równouprawnieni do radzenia o wystawie od początku, jak wschodnia część kraju, a że za późno powzięli decyzję wzięcia udziału, temu jedynie sami winni.

Serdecznie się cieszymy, że przyszło na koniec do stanowczego porozumienia, niechaj będą przekonani Krakowianie, że ich prawdziwą miłością bratnią powitamy i będziemy im radzi czem chata bogata; jeżeli z tradycyjną werwą, wywiążą się z wspólnego zadania.

Dnia 14. b. m. przybyli pp. B. Augustynowicz i Strusiewicz do Tarnowa, aby się i tam z delegatami miasta Tarnowa porozumieć. Na zebraniu, w którem wzięli udział pod przewodnictwem prezesa rady powiatowej hr. Józefa Męcińskiego pp. Szczepański, Szancer, Stojałowski, Krzaczkowski, Krasicki, rozbierano najodpowiedniejsze środki, do poparcia wystawy i pobudzenia przemysłowców miasta Tarnowa. — Wybrano komitet poszczegółowy dla miasta Tarnowa, złożony z pp. Trzaskowskiego, Kaczkowskiego, Szancera i delegata rady miejskiej, tudzież delegata komitetu wystawy.

Pan Alojzy Rybicki, rozesłał zaproszenie piśmienne do obywateli na posiedzenie 20 b. m. odbyć się mające w Rzeszowie. Takie posiedzenia mają się odbyć równocześnie w kilku innych powiatach.

Pan dr. Syrski profesor akademji już powrócił do Lwowa z wycieczki po zachodniej części kraju. Jutro, podamy jego nader ciekawy okólnik, który rozeszle do wszystkich przyrodników i nauczycieli w całym kraju. Kwestjonarz ten, który wyczerpująco poucza, co należy wysłać na wystawę, aby uzyskać dokładny obraz naszych stosunków gospodarstwa rybnego, jest wielkiej doniosłości dla dobrobytu kraju. Zwracamy więc szczególną uwagę na ten kwestjonarz, nietylko wszystkich władz autonomicznych, ale w ogóle wszystkich obywateli kraju.

Odnosimy się nakoniec do jeneralnej dyrekcji kolei Karola Ludwika. Jak nam wiadomo w warstatach kolei we Lwowie, jest osobny oddział i nader umiejętnie zorganizowany, który się wyłącznie trudni wyrobem różnych aparatów telegraficznych i fizykalnych, dla użytku kolejowego. Jest nam wiadomem, że poczynione zostały różne ulepszenia, że robotnicy najzdolniejsi są nawet krajowcy. Otóż byłoby do życzenia, aby Zarząd tutejszy postarał się u głównej Dyrekcji w Wiedniu, o pozwolenie wzięcia udziału w wystawie, a tem samem umożebnił robotnikom i przewodniczącym, do okazania swych prac krajowi. Zastosowanie przyrządów elektrotelegraficznych, staje się coraz powszechniejsze, a powód ten jest dostateczny abyśmy się przekonać mogli, że nie tylko za granicą święci garnki lepią. Dyrekcja kolei Czerniowieckiej, zgłosiła się już w innym kierunku do obesłania wystawy.

Sprawa wschodnia.

Występującym od czasu do czasu tu i owdzie pogłoskom o wspólnej dyplomatycznej akcji Austrji i Anglji w celu utrzymania pokoju, obecnie stanowczo zaprzecza jeden z węgierskich organów urzędowych. Jednocześnie oświadcza londyński *Observer*: „Wnosić można, że Anglja nie przystąpi do austrjackich propozycyj dotyczących poczynienia wspólnych kroków do mocarstw na korzyść pokoju, ponieważ rząd angielski nie przypuszcza by można było dojść do pomyślnego rezultatu. Niemniej jednak utrzymuje się zdanie, że Anglja na własną rękę wypowie stanowczo zdanie swe w Petersburgu. Ponieważ obecnie bezustannie śnieg pada, co bardzo utrudnia ruchy wojsku, ma zatem Moskwa dość czasu do dojrzałej rozwagi. Droga, jaką sobie wytknęła polityka angielska, jest zupełnie jasną. Podczas przebiegu wojny będzie ona postępować etapami i bardzo być może, iż zacznie od opanowania Egiptu, potem zaś Dardanelów w interesie Turcji; w końcu opiekuńczą swą ręką osłoni Konstantynopol, jak tylko okaże się, że Moskwa, wskutek pomyślnego przeprowadzenia kampanji, zapomni o tem, że zobowiązała się wobec Europy przeprowadzać humanitarne tylko cele — W Berlinie, wnosząc z wiadomości półurzędowych, powątpiewają, by kampanję moskiewską szybkie powodzenie uwieńczyło — a tam znają się na strategji. W Berlinie, jak donoszą do *Pest. Ll.*, nie tają obawy, że jeżeli w najbliższym czasie nie można przypuszczać wmięszania się innych mocarstw w moskiewsko-turecką wojnę, to zawsze jeszcze nie wyłącza się możebność, że wskutek tej wojny przyjdzie do powikłań między innemi państwami. Tu w pierwszej linji przychodzi na myśl Anglja. Usposobienia angielskiej izby groźne, jak zauważyły *Times*, podczas ostatnich wielkich rozpraw tak stanowczo okazały się anti-moskiewskiemi, iż łatwo przewidzieć, jakie wrażenie wywołają pierwsze operacje Moskwy.

Tu mimowolnie nasuwa się pytanie czy Moskwa, ze względu tworzącego się angielsko-tureckiego aljansu, wycofa się, czy też w nastąpić mającej wojnie wezmą udział inne jeszcze państwa, oprócz Turcji i Moskwy i w skutek tego wojna stanowczo przybierze charakter europejski. Mamy zatem dylemat: kto nie wierzy w odwrót Moskalów, ten musi przypuścić wojnę europejską. Jeżeli zaś przypuścimy dyplomatyczne wycofanie się Moskwy, to koniecznie zwrot taki wypadnie przypisać stanowczemu veto wielkiej Brytanji. Sprawa jednak przybiera inny charakter gdy Anglja okaże się na placu boju. W każdym razie spodziewać się należy w niedalekim czasie bardzo ważnych powikłań.

Tymczasem skonstatować należy że Anglja z wielką szybkością zmieniła swe urzędowe stanowisko. Podpisawszy niedawno protokół, teraz gotowa jest wziąć się do oręża w obronie Turcji. Pokazuje się, że cała poprzednia akcja dyplomatyczna była komedją. Teraz angielską zasadą jest, że Turcję w każdym razie bronić należy. Jak tylko moskiewskie wojska przekroczą Prut, Anglja oświadczy, że naruszone są traktaty europejskie — reszta znajdzie się.

O medjacji *Pest. Ll.* pisze: „Należy uwzględnić różnicę, zachodzącą między pośredniczeniem obrachowanem na powodzenie, a takiem które tylko dla formy przeprowadza się. O pierwszem nie ma co myśleć teraz. Artykuł VIII paryskiego traktatu nakłada na każde z mocarstw podpisanych obowiązek w razie konfliktu z Portą, odwołania się do mocarstw o pośredniczenie. Gdy się w Konstantynopolu nie powiodło, mocarstwa powinne zwrócić się następnie do Moskwy. Co teraz może się i uczyni — dla formy — wojnie jednak nie zapobiegnie."

Przygotowania do wojny.

Z Bukaresztu telegrafują do *Polit. Kor.*, iż rumuńskie ministerstwo zajmuje się teraz kwestją zmobilizowania całej armji, co uznano za naglące wobec prawdopodobieństwa, że Turcy zamierzają opanować Kalafat. Urzędownie również donoszą z Bukaresztu pod d. 18, iż rząd rumuński postanowił zgromadzić w okolicy kraju 10.000 wojska, dla zapobieżenia możliwemu napadowi tureckich wojsk nieregularnych. Aż do do dnia 17. bm. moskiewski ajent dyplomatyczny baron Stuart nie miał jeszcze żadnej urzędowej wiadomości o wkroczeniu wojsk moskiewskich do Rumunji. Dotychczasowy ajent rumuński w Konstantynopolu jenerał Joan Ghika w specjalnej misji udał się do Kiszyniewa.

Donoszą, że ks. Gorczaków z całą swą kancelarją będzie towarzyszyć carowi w jego podróży na Południe. Nadzwyczajna rada wojenna odbyta w Petersburgu 13. bm. trwała do późnej nocy. Brali w niej udział wszyscy pełnoletni wielcy książęta i ministrowie.

Do Berlina nadeszła z Konstantynopola wiadomość, że w. wezyr zrobił sułtanowi przedstawienie aby Moskwie wypowiedzieć wojnę, w razie gdyby ta bez poprzedniego wypowiedzenia wojny Prut przekroczyła. Jako motywa ma być przytoczony art. I konstytucji tureckiej, zaliczający prowincje uprzywilejowane, a zatem i księstwa naddunajskie, do integralnych części państwa otomańskiego. Przekroczenie zatem Prutu znaczyłoby tyle co naruszenie terytorjum tureckiego.

Po przybyciu swem do Pery Layard znajdzie instrukcje, by energicznie opierał się tureckiemu wypowiedzeniu wojny i zamiast tego zaproponował prosty protest, do którego, być może, iż następnie i Anglja się przyłączy.

Nieporozumienia między Persją a Turcją poczynają zaostrzać się. Szach, jak donoszą z Konstantynopola, kategorycznie żąda oprócz Bagdadu, jeszcze odstąpienia Szyitom świętego miasta Kerbella, ponieważ Persja ma do niego nieprzedawnione prawa. Na reklamację tę Porta odpowiedziała wysłaniem jak najprędzej wojska do Bagdadu. Persja na granicy Turcji zgromadziła 45.000 wojska i 50 dział. Dowódzcami perskich brygad i bataljonów są moskiewscy oficerowie z Kaukazu, wyznający religję mahometańską, po większej części beki. Późniejsze wiadomości zaprzeczają tym faktom, ale w wyrazach nieokreślonych.

Większa część chrześcijańskich książąt kościoła, rezydujących w Konstantynopolu, jako też miejscowy wielki rabin, zamierzają w razie wybuchu wojny wydać listy pasterskie, wzywające współwiernych do szczególnych modłów na powodzenie oręża sułtana.

W Serbji znowu ukazali się moskiewscy ajenci, podburzający mieszkańców przeciwko Turkom; rozpowszechniają się tamże dzienniki moskiewskie, podmawiające do zerwania pokoju z Portą zawartego.

Armja turecka składa się: z 1go korpusu armji (gwardyjskiej); główna kwatera Stambuł. Cały ten korpus, z wyjątkiem 5 bataljonów piechoty, 8 szwadronów jazdy i 4 bateryj, stanowiących załogę stolicy, stoi obecnie w Szumli i wschodnich fortecach. Dowódcą korpusu dotychczas jest Hussny pasza; naczelnikiem sztabu Ali Riza pasza artylerji Hussni pasza. Dalej idą jenerałowie: dywizyjny, Mehmed Adil pasza, brygadierowie w piechocie: Jusuf pasza, Tahir pasza i Hussein Fewri pasza, brygadjerowie w jeździe: Sahi pasza i Ali pasza, brygadjerem zaś przy redyfach jest Reszyd pasza. Według etatu korpus ten wynosić powinien 263.630 ludzi i 6762 koni, rzeczywiście zaś liczy tylko 115 800 ludzi i 4200 koni, rozdzielonych na 112 bataljonów piechoty, 56 szwadronów jazdy, 1 kompanję inżynierji i 182 dział polowej artylerji.

II. Korpus armji; główna kwatera w Szumli; żołnierze tego korpusu są częścią z Małej Azji, a częścią z Bułgarji. Rozłożony pod Szumlą, w fortecach naddunajskich i w Niszu. Dowodzi tym korpusem marszałek (muszir) Achmet Ejub pasza; pod nim: dwóch ferików (jenerałów dywizji), Mehemed i Osman paszowie, trzech brygadjerów od piechoty: Hussein Chairi, Ali i Safwet paszowie; dwóch od kawalerji: Chalil i Assif paszowie, redyfami dowodzi Hussein pasza a artylerją Reszyd pasza. Korpus ten, którego pełna siła powinna byłaby wynosić 168.790 ludzi i 3864 koni, liczy tylko naprawdę 72 bataljony piechoty, 32 szwadrony jazdy, 21 kompanji inżynierskich, 96 dział polowych, 1254 dział fortecznych, ogółem 72.600 ludzi.

III. Korpus stoi w Albanji, Starej Serbji, Bośnji i Hercogowinie, z których też prowincyj pobiera rekruta. Jedną częścią korpusu tego dowodzi Derwisz pasza, a drugą w Hercogowinie Sulejman pasza. Naczelnikiem sztabu jest Fachir pasza; dywizjonerami: Mehmed Ali i Hussein Hamdi paszowie; brygadjerowie: Mehemed Sadyk i Achmet Tasyl paszowie w pie-

---

CÓRKA KAPITANA.

NOWELA

PUSZKINA.

Spolszczył Trembiński.

(Ciąg dalszy.)

Bezczelność Szwabrina omal nie pozbawiła mię zmysłów, lecz nikt prócz mnie nie zrozumiał tych płaskich napomknień; a przynajmniej nikt nie zwrócił na to uwagi. Z pieśni rozmowa ...ła do autorów, komendant zauważył, że ...szyscy poprostu pijacy i po przyjacielsku ... mi porzucić rymotworstwo, jako rzecz ...iwiającą się służbie i do niczego dobrego ...adzić nie mogącą.

Obecność Szwabrina była mi nieznośną. ...o pożegnałem się z komendantem i jego ...ą; przyszedłszy do domu, obejrzałem moją ...; popróbowałem koniec i położyłem się ... kazawszy Sawieljiczowi obudzić mię przed ...

... drugi dzień o naznaczonym czasie sta... stogami, oczekując mego przeciwnika. ... i on nadszedł.

... Mogą nam przeszkodzić, powiedział, po...spieszyć.

...liśmy mundury, zostając w jednych ka...ch, i obnażyliśmy szpady. W tej chwili ...ogu wyszedł Iwan Ignaticz z pięcioma ...ami, i zawołał abyśmy udali się z nim ...ndanta. Musieliśmy usłuchać go; żoł...oczyli nas, poszliśmy za Iwanem Igna... który prowadził konwój, krocząc z za... powagą.

...liśmy do domu komendanta. Iwan Igna...rzył drzwi, wyrzekłszy wspaniale: przy...em! Pierwsza spotkała nas Wasilisa ...a:

— Ah, batiuszki! Do czego to podobne? W naszej fortecy zaprowadzać zabój... Iwan Kuźmycz, zaraz ich do aresztu! Piotr Andreicz? Aleksiej Iwanowicz! oddajcie wasze szpady, prędzej! prędzej! Pałaszka odnieś je do spiżarni. Piotr Andreicz, nie spodziewałam się tego po panu. Aleksiej Iwanowicz, pan za morderstwo z gwardji wygoniony, on w Pana Boga nie wierzy.

Iwan Kuźmycz zupełnie zgadzał się z swoją małżonką i dodawał:

— Słyszysz, Wasilisa Jegorowna prawdę mówi: pojedynki formalnie niedozwolone według praw wojskowych.

Tymczasem Pałaszka wzięła od nas szpady i zaniosła do spiżarni. Nie mogłem nie rozśmiać się. Szwabrin utrzymał swoją powagę.

— Przy całem mojem szacunku dla pani, powiedział z zimną krwią, nie mogę nie zauważyć, że pani trudzisz się niepotrzebnie sądząc nas. Zostaw pani to swemu mężowi, to jego rzecz.

— Moj panie, przerwała komendantowa, czy mąż i żona nie stanowią jednej duszy i jednego ciała? Iwan Kuźmycz cóż miłczysz? Zaraz porozsadzaj ich w różne miejsca o chlebie i wodzie, żeby im głupstwa z głowy wywietrzały, i niech ojciec Hierasim pokropi ich wodą święconą, ażeby prosili przebaczenia boskiego.

Iwan Kuźmycz nie wiedział co postanowić. Marja Iwanowna była nadzwyczaj blada. Po trochu burza ucichała, komendantowa uspokojona kazała pocałować się nam. Pałaszka przyniosła szpady. Wyszliśmy od komendanta, na oko, pogodzeni. Iwan Ignaticz nam towarzyszył.

— Jak pan się nie wstydził, powiedziałem gniewnie, donosić o nas komendantowi dając słowo nie robić tego?

— Dalibóg nie mówiłem komendantowi, odpowiedział, Wasilisa Jegorowna wszystko wyciągnęła. Ona to wszystkim rozrządziła, nie mówiąc nic mężowi. Ale dzięki Bogu nic złego się nie stało.

Z temi słowami wrócił do domu, a Szwabrin i ja zostaliśmy sami.

— Z nami tak się skończyć nie może, powiedziałem.

— Spodziewać się, odpowiedział Szwabrin: pan swoją krwią odpowiesz mi za zniewagę; lecz na nas, zapewne, zwróconą będzie uwaga. Kilka dni trzeba udawać. Do widzenia

I rozstaliśmy się jak przyjaciele.

Wróciwszy do komendanta według zwyczaju siadłem koło Marji Iwanowny. Iwana Kuźmycza nie było w domu; Wasilisa Jegorowna zajęta była gospodarstwem. Rozmawialiśmy półgłosem. Marja Iwanowna z czułością wymawiała mi niespokojność, jakiej nabawiliśmy wszystkich naszą kłótnią.

— Jacy mężczyźni dziwni! Za jedno słowo, o którem po tygodniu z pewnością zapomną, gotowi stawiać na los nie tylko życie, lecz sumienie i szczęście tych, którzy..... Lecz jestem przekonaną, że to nie pan dałeś powód do kłótni. Z pewnością winien Aleksiej Iwanowicz.

— Dlaczego tak pani myśli?

— Tak, on zawsze wszystko wyśmiewa! Nie lubię go, bardzo mi się nie podoba; a jednakże za nic w świecie nie chciałabym, żebym się też jemu nie podobała. To bardzoby mię niepokoiło.

— A jak pani sądzi. Podoba mu się pani, czy nie?

Marja Iwanowna zarumieniła się.

— Zdaje mi się, powiedziała, że mu się podobałam.

— Dlaczego?

— Dlatego, że chciał żenić się ze mną.

— Żenić się! On chciał żenić się? Kiedy?

— Przeszłego roku, na dwa miesiące przed pańskim przyjazdem.

— I pani nie chciała?

— Jak pan widzi. Aleksiej Iwanowicz wykształcony, pochodzi z dobrej familii, bogaty; lecz jak pomyślę, że trzeba po ślubie w obecności wszystkich pocałować go..., za nic w świecie!

Słowa Marji Iwanownej otworzyły mi oczy i wiele objaśniły. Zrozumiałem, dlaczego Szwabrin ciągle ją prześladował. Zapewne, zauważył naszą obopólną skłonność, i starał się zapobiedz temu. Słowa, które dały powód do naszej kłótni, jeszcze więcej wydały mi się podłemi, kiedy zamiast nieprzyzwoitego żartu poznałem w nich obmyślaną potwarz. Chęć ukarania podłego potwarcy powiększyła się, i z niecierpliwością oczekiwałem dogodnej chwili.

Czekałem nie długo. Na drugi dzień, gdy siedziałem nad elegją i gryzłem pióro, szukając rymu, Szwabrin zastukał do okienka. Położyłem pióro, a wziąwszy szpadę wyszedłem do niego.

— Na co odkładać? powiedział Szwabrin, na nas nie uważają. Zejdźmy nad rzekę, tam nikt nie przeszkodzi.

Poszliśmy milcząc. Zszedłszy po spadzistej ścieżce, zatrzymaliśmy się nad samą rzeką i dobyliśmy szpady. Szwabrin był zręczniejszy, lecz ja więcej silny i śmiały, i do tego monsieur Bopré, który był niegdyś żołnierzem, dał mi kilka lekcji fechtunku, których teraz nie zaniedbałem zużytkować. Szwabrin nie spodziewał się znaleść we mnie tak niebezpiecznego przeciwnika. Długo nie mogliśmy zrobić jeden drugiemu żadnej szkody; w końcu zauważywszy, że Szwabrin zmęczony, zacząłem żywo nacierać na niego, także znalazł się tuż nad rzeką. Wtem usłyszałem moje imię głośno wyrzeczone. Obejrzawszy się, spostrzegłem Sawieljicza zbiegającego po ścieżce. W tejże chwili silnie kolnęło mię w piersi poniżej prawego ramienia, i straciłem zmysły.

V.

Miłość.

Ocknąwszy się, jakiś czas nie mogłem przyjść do siebie, i nie rozumiałem, co się ze mną stało. Leżałem na łóżku w nieznanym pokoju, czując się bardzo osłabionym. Przedemną stał Sawieljicz z lichtarzem w rękach. Ktoś troskliwie opatrywał bandaże, któremi pierś i ramię były ściągnięte. Po trochu myśli zaczęły się wyjaśniać. Przypomniałem sobie pojedynek, i domyśliłem się, że jestem rannym. W tej chwili skrzypnęły drzwi.

— Cóż? dał się słyszeć cichy głos, na który drgnąłem.

— Zawsze jednakowo, odpowiedział Sawieljicz z westchnieniem; ciągle bez pamięci już piąty dzień.

Chciałem obrócić się, lecz nie mogłem.

— Gdzie jestem? kto tutaj? spytałem z wysileniem.

Marja Iwanowna podeszła do mego łóżka, i nachyliwszy się spytała.

— Jak panu?

— Dzięki Bogu, odrzekłem cichym głosem. To pani, Marja Iwanowna? Powiedz.. nie byłem w stanie ciągnąć dalej i zamilkłem. Sawieljicz krzyknął. Radość rozlała się na jego obliczu.

— Ocknął się! ocknął się! powtarzał. Dzięki Bogu! No batiuszka, Piotr Andreicz! przestraszyłeś mię! czy to podobna, piąty dzień!

Marja Iwanowna przerwała mu.

— Nie mów z nim wiele Sawieljicz, powiedziała, on jeszcze za słaby.

Z temi słowami wyszła, cicho zamknąwszy drzwi. Myśli moje mąciły się. Chciałem zadać kilka pytań Sawieljiczowi, lecz stary potrząsł głową i zatknął uszy. Zamknąłem oczy i wkrótce zasnąłem.

Obudziwszy się, zawołałem Sawieljicza, lecz zamiast jego ujrzałem przed sobą Marję Iwanownę; anielski głos jej pozdrowił mię. Nie mogę wyrazić słodkiego uczucia, które owładnęło mną w tej chwili. Schwyciłem jej rękę i przylgnąłem do niej, oblewając łzami szczęścia. Marja nie wyrywała jej, nagle koralowe usteczka dotknęły się mej twarzy; i poczułem gorący pocałunek. Ogień po mnie przebiegł.

— Marja Iwanowna, powiedziałem, bądź moją żoną, zgódź się na moje szczęście.

— Na miłość boską uspokój się, rzekła odejmując rękę, rana może się otworzyć. Zachowaj się choć dla mnie.

Powiedziawszy to oddaliła się, zostawiwszy mię upojonego miłością. Ona będzie moja! ona mię kocha! Ta myśl napełniała mię całego.

Od tego czasu z każdą minutą byłem zdrowszy. Leczył mię pułkowy cyrulik, bo w fortecy innego doktora nie ma. Młodość i natura przyspieszyły moje wyzdrowienie. Byłem pilnowany przez całą rodzinę komendanta. Marja Iwanowna prawie nie odchodziła od mego łóżka.

chocie, i Saib Seki i Ibrahim Serej paszowie w jeździe; artylerją dowodzi Mustafa pasza. Korpus ten powinien mieć 250.433 ludzi i 3864 koni, lecz naprawdę wynosi zaledwie 97 bataljonów, 32 szwadrony, 22 kompanij inżynierskich, czyli ogółem 96.355 ludzi, 2880 koni, 96 polowych i 741 fortecznych dział.

IV. korpus; główna kwatera w Erzerum, ludzie z Małej Azji; cały stoi w Armenji tureckiej, naprzeciwko armji kaukazkiej. Dowódzcą korpusu jest Ahmed Muktar pasza, naczelnikiem sztabu Fewzi pasza; dywizjonera zastępuje jenerał brygady ze sztabu jeneralnego, Hamid Fazil pasza. Brygadjerowie w piechocie: Mehmed Ali, Ahmed i Ahmed Rifat paszowie; w kawalerji: Ali Riza pasza i Ibrahim Edhem pasza; jako nadliczbowy brygadjer, Ruszdi pasza; w redyfach brygadjerem jest Mustawa Dżewid pasza, artylerją dowodzi Hussein pasza. Stan pełny tego korpusu powinien wynosić 215.526 ludzi i 3864 koni, rzeczywiście zaś liczy tylko 72 bataljony, 32 szwadrony, 13 kompanji inżynierskich, czyli 70.621 ludzi, 2880 koni, 96 polowych i 574 fortecznych dział.

V. korpus. Główna kwatera w Damaszku nabiera się w Palestynie i Mezopotamji; korpus ten prawie cały został rozdzielony pomiędzy korpusy powyższe tak, że tylko nieznaczna część jego znajduje się na miejscu. Dowodzi nim muszir Azif pasza, naczelnikiem sztabu jest Hussein Abid pasza; dywizjonerowie: Weli Nazif i Omer Szefi paszowie; brygadjerami w piechocie są: Ali, Mesher, Ahmed Mesher i Ibrahim paszowie: brygadjerem w redyfach jest Ibrahim pasza. Według etatu powinien mieć 143.351 ludzi i 3864 koni, na prawdę zaś liczy tylko 69.538 ludzi, 2880 koni, 96 polowych i 149 fortecznych dział.

VI. korpus. Główna kwatera w Bagdadzie, rekrut z Mezopotamji, rozrzucony w większej części po wilajetach Małej Azji. Dowódzcą korpusu jest muszir Abdurrhaman pasza, naczelnikiem sztabu Hussein Fewsi pasza; dywizjonerem Mehmed Miunir pasza; brygadjerami w piechocie są: Mehmed Wesfi, Omer i Mehmed paszowie; w kawalerji Salih pasza; artylerją dowodzi Feicullah pasza, a nadliczbowym brygadjerem jest Mehmed pasza. Faktyczny stan tego korpusu jest: 21.535 ludzi, 1440 koni i 96 dział polowych, gdy tymczasem według etatu powinien byłby wynosić 54.407 ludzi.

VII. korpus w prowincji Jemen; w Arabji się rekrutuje; niektóre oddziały tego korpusu posłane zostały do Europy i Armenji. Dowódzcą jest marszałek (muszir) Mustafa Azim pasza, naczelnikiem sztabu Izmael Haki pasza; brygadjerami w piechocie: Osman Seifi, Muza Kiazim, Ali Sarim i Ahmed Faizi paszowie. Cały korpus powinien mieć 18.548 ludzi; ma wszakże tylko 16 238 ludzi z 46 polowemi i 214 fortecznemi działami.

Według obliczeń seraskieratu (ministerstwa wojny), gdyby zostali powołani, wszyscy obowiązani służyć wojskowo, ogólne siły Turcji wyniosłyby 1,306 879 ludzi, 24150 koni kawalerzyskich i 20.694 koni artyleryjskich; rzeczywista zaś ilość żołnierza pod bronią jest następująca: 485.700 ludzi, 17.000 koni, 644 polowych, 88 górskich i 2932 fortecznych dział.

Persja i Turcja.

Znany orjentalista H. Vàmbéry umieścił dnia 16. b. m. w *Pester Lloydzie* następujący list o stosunku Persji do Turcji: W dyplomatycznej walce, która obecnie tak żywo zajmuje Europę równie jak i Azję, zajmuje Persja stanowisko wcale nie jasne, która w każdym razie rozjaśnienia wymaga. Dowiadujemy się z źródeł rzekomo autentycznych, że szach perski zmobilizował armję liczącą 40.000 ludzi i skoncentrował takową nad zachodnią granicą państwa, w pobliżu tej części otomańskiej monarchji, która jest od wieków przedmiotem aspiracyj Persji.

Gdyby Szach założył obóz w Mosendron, albo okolicy Mashedu, nie robionoby żadnych przypuszczeń. Jak wiadomo Persowie należą do muzułmańskiej sekty Sziitów: usprawiedliwioną więc jest obawa polityków, czy Persja nie zajmie nieprzyjaźnego stanowiska wobec Turcji i w połączeniu z Rosją nie rozpocznie wojny z Portą o świętą miejscowość Kerbela Nedjef. Tureckie dzienniki nie mniej perski dziennik wychodzący w Stambule, bez przerwy wykazują niemożliwość takiej kombinacji, głoszą jednolitość Islamu, wspólność interesów wszystkich Mahomedan, a nieporozumienia sekciarskie uważają zanadto błahe, aby spowodować mogły wojnę między dwoma mahometańskiemi państwami. Dowodzenia te nie mają wielkiej wartości, wiadomo bowiem, że obiedwie sekty nienawidzą się jak pies z kotem i uważają się wzajemnie za gorszych kacerzów od chrześcian. Dlatego też pytanie, jak się zachowa Persja wobec wojny turecko-moskiewskiej zasługuje na sumienne zastanowienie, i pozwolę sobie w tej sprawie ogłosić moje uwagi. Sądząc z wypadków ostatnich lat kilkudziesięciu, nie można mieć żadnej wątpliwości, że Persja nie troszcząc się o skutki walki z potęgą stanowiącą najsilniejszą obronę mahometanizmu, będzie dość nierostropną i pójdzie ręka w rękę z Rosją, z tem państwem, które z dumą przybiera tytuł największego wroga Islamu, które zwycięża Persję i upokarza równie Szyitów jaki i Sunitów. Przed laty pięćdziesięciu tali Szah był gotów wbrew traktatowi w Telzis zaatakować paszalik Bagdadzki i tylko nieopisane skąpstwo wstrzymało go od tego; teraźniejszy król Nasredin Szach podczas wojny krymskiej o mało nie dał się skłonić przez księcia Dołgorukiego aby zaatakować wschodnie prowincje otomańskiego państwa i tylko angielskiemu pełnomocnikowi na dworze Teherańskim panu Murray udało się rozprószyć grożące chmury; teraz można z zupełną pewnością powiedzieć, że Persja nie będzie zwlekać ani chwili i w aljansie z Rosją wejdzie na tor samobójczej polityki, jeżeli nie przeszkodzą temu materjalne środki i jeżeli bojaźń przed Afghanami i Turkomanami nie będzie istnieć w takiej mierze jak pierwej.

Całkiem otwarcie powiedzieć możemy, że Persowie, mimo że się chełpią swym zmysłem dyplomatycznym i przebiegłością, nie zważając na wspólne niebezpieczeństwo, jakie grozi wszystkim muzułmańskim społeczeństwom, gdyby Turcja Europejska upadła, z próżności wydadzą wojnę Turcji, polityczna konstelacja, która tak długo stawała na przeszkodzie tej krótkowidzącej polityce, nie będzie tą samą jak poprzednio i nie stanie skuteczną zaporą. Główną przeszkodą wydania wojny, może być zły stan armji perskiej, która nie jest ani starą azjatycką milicją, ani też wojskiem zorganizowanem na sposób europejski. Perski żołnierz jest źle odziany, źle płatny i nic nie umie; w jednym i tym samym pułku służy czasem ojciec, dziad i wnuk, a z siedmiu dukatów, które stanowią roczny żołd szeregowca, większą połowę kradną wyżsi i niżsi oficerowie. Ile armja perska warta, pokazało się najlepiej przed szesnastu laty w wyprawie przeciw Mero: 4000 turkomańskich jeźdźców zwyciężyło korpus perski liczący 22.000 ludzi i wzięło w haniebną niewolę. Zeszłego roku cała ekspedycja przeciw Yomudom, między Görgen a Etrek została na głowę pobitą przez kilku źle odzianych, źle uzbrojonych, ale walecznych Turkomanów. Nie wiele więc na taką armję liczyć można. Nie należy także zapominać, że nieprzyjacielskie kroki Szyitów przeciw sunickim sąsiadom na zachodzie strasznie zostaną pomszczone przez Afghanów i Tekke-Turkomanów zamieszkających wschód Iranu. Co się tyczy Afghanów przypominamy, że regulacja granicy koło Sistan nie wypadła wcale podług życzenia Shir Ali-Hana; „casus belli" łatwo się znajdzie, jeśli się weźmie w rachubę i to, że sułtan jest krewnym księcia Afganistanu.

Stanowisko Persji wobec Tekke-Turkomanów jeszcze gorsze. Kocza-Khan, według dzienników rossyjskich, stoi w najlepszych stosunkach z Anglją i oddawna już ma ochotę wkroczyć do Khorasanu; w razie, jeśli Persja wypowie stanowczo wojnę sułtanowi, na pół dnia Turkomani zatrudnią Persję koło Sarakhs i Doregoz.

Jeżeli więc rzucimy okiem na polityczne stosunki północnych i wschodnich granic Persji, jeżeli zważymy, że usposobienie nawet wcale nie jest wojownicze, a rezultaty możebnych kroków nieprzyjacielskich nie są wcale namacalne, to wydaje nam się rzeczą nieprawdopodobną, aby minister spraw zagranicznych w Persji (Mirza-Hussein-Khan), znany z inteligencji, miał się skłaniać do takiej polityki. Jeżeliby zaś próżność Persów miała się posunąć do kroku tak nieodpowiedniego, wtenczas wojna zawrze nietylko nad Dunajem.

H. Vambéry

Kronika.

Lwów d. 19. kwietnia.

Żwir rzeczny i wapniak. O ile pierwszy jest praktyczniejszym od drugiego — uważamy za rzecz zbyteczną przekonywać mieszkańców miasta Lwowa — podnosimy atoli głos, li dla tego, ażeby sz. Rada naszego miasta uwzględnić chciała ogólne i niezbędne prawie życzenie, jakie ciągle objawia się, to jest aby raz już zaniechała budować i naprawiać ulice miasta tak zwanym wapniakiem. Wiemy ze źródeł bardzo kompetentnych, że żwir rzeczny — chociaż jest niby nieco droższym materjałem — w użyciu staje się znów prawie 20% tańszym, a to ze względu swej długiej trwałości i krótszego procesu budowania — gdyż droga żwirem rzecznym budowana, nie potrzebuje żadnego innego podkładu oprócz 20 centymetrowej warstwy piasku. Wydział nasz krajowy buduje drogi tylko tam tłuczonym kamieniem, gdzie zachodzi niemożliwość dostawienia żwiru rzecznego — a przecież gdyby szan. Rada miejska tej samej trzymała się zasady, tobyśmy nie mieli w lecie owych tumanów kurzu tak szkodliwych dla piersi naszych, a w zimie, zwłaszcza w porach słotnych, możnaby przejść każdą ulicę w każdym punkcie, bez potrzeby szukania chodników. Sprawę tę polecamy raz jeszcze gorąco Radzie miasta Lwowa.

Składka. Dla staruszka wyrzuconego z pomieszkania otrzymaliśmy od pani M. P. 10 złr. 62 ct.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę dnia 21. kwietnia b. r. wieczorek muzykalny. Początek o godzinie pół do ósmej. Lista otwarta a bilety wydawane będą w piątek.

Wystawa dzieł W. Leopolskiego, rozpocznie się w niedzielę d 22. bm. w sali Domu Narodnego, i trwać będzie do 1. maja włącznie. O wystawie samej napiszemy obszernie.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Kętach, Alojzego Smolarskiego do sądu powiatowego w Przeworsku, kancelistę sądu powiatowego w Ulanowie, Maurycego Nussbauma do sądu powiatowego w Kętach, nakoniec kancelistę sądu powiatowego w Przeworsku Karola Kowalskiego, w skutek własnej jego prośby do sądu powiatowego w Ulanowie.

Cesarz przeniósł w stały stan spoczynku Stefana Lennera, naczelnika magazynów wojskowych w Krakowie. Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora uniwersytetu w Czerniowcach, dr Jana Lovertha, zwyczajnym profesorem historji powszechnej w tymże uniwersytecie.

Notarjusz z Sądowej Wiszni Jan Dębicki przenosi się do Kołomyi, gdzie utworzono drugi notarjat.

† Hr. Emilja Grocholska z hr. Chołoniewskich, wdowa po Mikołaju Grocholskim, pierwszym po zaborze kraju gubernjalnym marszałku, a następnie aż po 1831 rok gubernatorze Podola, zmarła dnia 17. kwietnia b. r. w wieku 93 lat życia. Dziś odbył się pogrzeb przy licznym udziale publiczności. Z jej śmiercią dobra Strzyżawka itd. na Podolu moskiewskiem przechodzą na własność Morawskich, wnuków jenerała poety Morawskiego.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Życie paryskie," operetka w 5 aktach Offenbacha.

Stan powietrza. Dziś 19. kwietnia + 2°R. Śnieg przestał padać, powietrze jednak zimne i wilgotne.

Doniesienia policyjne Anna Nidecka, osławiona złodziejka, wypytując się za pewnym lokatorem w kamienicy p. l. 6. przy ulicy Koralnickiej, skradła tamże dnia 17. b. m. z otwartej kuchni duży mosiężny moździerz z tłuczkiem. D. 18. b. m. wyśledził ją i przyaresztował strażnik policyjny Kretz p. l. 30 przy ulicy Żółkiewskiej. Przy rewizji nie znaleziono [illegible] moździerza, natomiast kwotę 5 złr. Nidecką zaprzeczającą popełnienia tej kradzieży uwięziono. — W nocy 17. b. m. skradziono Maciejowi Śliwińskiemu, czeladnikowi murarskiemu z pomieszkania pod l. 3 przy ulicy Krzyżowej, jesienny wierzchni surdut popielaty z aksamitnym bronzowym kołnierzem i parę juchtowych butów. Policja na tropie sprawcy czynu. — Adam Nawarski, liczący lat 22, miernego wzrostu, ciemno blond włosów, bez zarostu, za kradzież już karany, były praktykant w handlu korzennym skradł dnia 17go b. m. z domu p. l. 3 w rynku za pomocą właściwego klucza współlokatorom Stanisławowi Kalmun y, Edwardowi Klesińskiemu i Robertowi Blechowi siedm koszul, wełnianą ciemną kamizelkę, parę butów z cielęcej skóry, parę siwych spodni i portmonetkę z kilkoma centami. Sprawca zostawił klucz w drzwiach pomieszkania. Za zbiegłym śledztwo w toku. — Anna Jucha, sługa Leona Siegera, szynkarza p. l. 10. przy ulicy Gródockiej, licząca lat 21, zbiegła przed tygodniem ze służby po dokonaniu kradzieży. — Dnia 18. b. m. znaleziono w pomieszkaniu Albiny Śliwińskiej p. l. 19 przy ulicy Kleparowskiej, zegarek budzik, wełnianą wiśniowo-brązową suknię i inne rzeczy. Rzeczy te pochodzą z kradzieży. — Dnia 18. b. m. zgubiono w rynku srebrny kotwicowy zegarek remontoir o pojedyńczej kopercie ze skórzanym paskiem. — Na pierwszym piętrze w rynku p. l. 43 skradziono dnia 18. b. m. z przedpokoju futro z czerwonych lisów wartości 80 złr.

Strażnik policyjny Bratt przyaresztował w nocy z 18. na 19. b. m. osławionego złodzieja Izraela Lachs, który miał tłumok z rzeczami. Bratt zrobił zarazem rewizję w jego pomieszkaniu pod l. 18 przy ulicy Żółkiewskiej i odszukał tamże wiele skradzionych rzeczy i nie noszone suknie, które Lachs prawdopodobnie skradł na tandecie.

Policjant posterunkowy Nagórniak spostrzegł w nocy z 18. na 19. bm. kilku ludzi w ulicy Jagiellońskiej, którzy za jego zbliżeniem się w boczne ulice w różnych kierunkach się porozchodzili. Jednego z nich śledził policjant idąc za nim ulicą Rzeźnicką i dalej do ogrodu Pojezuickiego — tu znikł mu z oczów nocny wędrowiec. Nagórniak wrócił na swoje stanowisko w ulicy Jagiellońskiej w samą porę i przytrzymał niebezpiecznego złodzieja Stanisława Przybylskiego osławionego pod nazwiskiem „Milski" w chwili, gdy Milski rozbił już zamek u drzwi do trafiki prowadzących. Przy Milskim znaleziono dziewięć wytrychów, drut, drucik, nożyk, korkociąg i gwizdałkę. Niefortunny a przemyślny złodziej znajduje się w bezpiecznym schowku.

Budowa drogi z Liska do Węgier. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym postanowiło bezzwłocznie zająć się budową tej drogi, która ma już być do końca czerwca ukończona. Do komitetu budowy wchodzą odnośni starostowie i marszałkowie rad powiatowych. Namiestnictwo przeznaczyło na ten cel 100.000 zł. a Wydział krajowy 12.000. Ze strony namiestnictwa przeznaczony do nadzoru technicznego inżynier p. Rappe. Roboty prowadzone będą w własnym zarządzie, których kierownikiem będzie p. inżynier Szyszkowski.

Kraków 18 kwietnia. Pan Bolesław Ludwik Szwarzenberg Czerny, rodem z Gór w Kongresówce, otrzymał w tych dniach stopień doktora praw w uniwersytecie Jagiellońskim.

Dzisiaj z rana Jan Oberkowski z Lubelskiego, liczący przeszło 40 lat, wychodźca, trudniący się wyrobami z sitowia, odebrał sobie życie, obwiesiwszy się na pasku na wierzbie pod wałami za ulicą Karmelicką. Do samobójstwa pchnęły go częścią nędza, częścią zaś pociąg do kieliszka. Pozostawił on podobno żonę i 3 dzieci w Kongresówce. Do Krakowa przybył z Francji przed kilku tygodniami, zamierzając powrócić do miejsca rodzinnego i mieszkał tu przy ulicy Karmelickiej pod l. 50, niedawno zaś opuścił szpital ś. Łazarza. Lekarz pułkowy dr Schrottmann przybył pierwszy z pomocą, lecz nie zdołał go przywrócić do życia.

Sambor 17. kwietnia. W dniu 18. marca dało towarzystwo amatorskie na dochód tutejszej ochotniczej straży ogniowej przedstawienie, z którego wpłynęło do kasy zł. 74·94, a po strąceniu od tejże sumy przychodu sumy wydatków w kwocie zł. 57·42, pozostało czystego dochodu zł. 17·52.

W skutek uchwały z dnia dzisiejszego wyraża wydział WW. panom i paniom towarzystwa amatorskiego swe serdeczne podziękowanie.

Wydział ochotniczej straży ogniowej „Jeleń". Sambor dnia 13. kwietnia 1877. Naczelnik *J. Stradiot.* Sekretarz *Lambor.*

Z pod Zaleszczyk. Jeszcze zeszłego tygodnia zmarł r. g. paroch ks. Jarosiewicz, znany z urządzenia mityngu chłopskiego w Bedrykowcach. Choć de mortuis nil nisi bene, jednakże jego namiętne podburzania włościan i waśnienia socjalne w kierunku czysto moskiewskim z hasłem „lisy i pasowyska" pozostawiły niemiłą pamięć u kraj miłujących tutejszych obywateli. Lud wiejski nie widząc zrealizowania mrzonek śp. prowodyra, przestał jego podszeptom dawać wiary. Przy ostatnich wyborach sejmowych był zmuszony sam sobie głos dać jedynie i wyłącznie. Kolator owej parafji p. Sew. Brunicki wielce zasłużyłby się społeczeństwu, gdyby prezentę udzielił księdzu dającemu rękojmię szczerej życzliwości krajowi, jakich znaleść może w prześladowanych za wiarę z zaboru moskiewskiego.

(f) **Tarnopol** 17. kwietnia. W poniedziałek dnia 16. bm. dało nowo powstałe Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu pierwszy wieczorek. Dość obszerna sala teatralna była słuchaczami przepełniona, a wynik wieczorku stał się przez urozmaicenie jako też wykonanie programu dla członków przyjemną niespodzianką.

Najpierw wygłosił p. E. M. sekretarz towarzystwa, wiersz okolicznościowy, poczem nastąpiło wykonanie sztuk z następującym programem: 1) Otto, modlitwa, chór męski, odśpiewana przez dwudziestu kilku członków. 2) Marcadante, uwertura wykonana przez muzykę z 21 członków Towarzystwa składającą się. 3) a) Chopin, Impromtu i b) Mendelsohn, Rondo capriccioso, na fortepianie odegrane przez pannę E. 4) Kreutzer, kwartet wokalny. 5) Kreutzer, chór męski. 6) Mozart, kwartet fortepianowy wykonany przez dyr. p. W. W. z akompanjamentem skrzypców, wioli i wiolonczeli. 7) a) Gounod, arja z „Fausta" i b) Moniuszko, arja z opery „Hrabina" odśpiewane przez panią B. 8) Peters, Wieniec melodyj z pieśni narodowych, przez orkiestrę z członków Towarzystwa.

W przestanku przeczytał sekretarz p. M. nadesłane telegramy od Towarzystwa lwowskiego jako też od Towarzystwa muzycznego krakowskiego „Muza" z życzeniami „szczęść Boże".

Po każdem wykonaniu numeru programu publiczność zentuzjazmowana obdarzała występujących hucznemi oklaskami, a dyrektora artystycznego p. W. Wszelaczyńskiego wywoływano po kilkakroć uznając zasługi położone w wyniku tego wieczorka i starania około wzrostu Towarzystwa.

Dość powiedzieć, zadowolenie było ogólne i może po pierwszy raz w Tarnopolu widzieliśmy zebrane towarzystwo z wszystkich warstw społeczeństwa i religji, a wszyscy w jednym celu przybyli. Jest więc nadzieja, że towarzystwo przy tak dobrem kierownictwie i chęciach członków szybko nadal wzrastać będzie.

Kończąc pozwolę sobie zwrócić uwagę młodszemu pokoleniu słuchaczów za niestosowne zachowanie się głośną rozmową i śmiechy podczas wykonania utworów, co może w Chinach lub w innych krajach należy do dobrego tonu, lecz nie życzylibyśmy sobie, aby to u nas w zwyczaj weszło.

Warszawa 17 kwiet. (Różne wiadomości.) Dr Julian Ochorowicz, docent uniwersytetu lwowskiego, przybywszy do Warszawy, miał dwa odczyty „O twórczości poetyckiej", bardzo dobrze przyjęte przez licznie zgromadzoną publiczność.

Kwesta wielkotygodniowa przyniosła w tym roku około 9000 rubli.

Przed kilku dniami donosiliśmy o mającem powstać w Wilnie piśmie p. t. *Wilia*. Dziś dowiadujemy się, że pismo to wychodzić będzie raz w miesiącu.

Z Wilna dochodzi następująca wiadomość: Dnia 5. bm. zgasła w Wilnie osobistość, należąca do poczciwej i sławnej pamięci, a jest nią Józef Jundziłł, dr filozofji, zwyczajny profesor botaniki przy byłym uniwersytecie wileńskim, urodzony w r. 1790. Przy rozmaitych udręczeniach moralnych, dożył sędziwych lat. Był wychowańcem tutejszej wszechnicy, a po ukończeniu studjów, wyszedł ze stopniem magistra nauk przyrodniczych. Jako uczeń celujący, kosztem uniwersytetu wysłany został na 4 lata do znakomitszych wszechnic zachodniej Europy, a po odbytych studjach w Halli, Paryżu i Londynie, powrócił do kraju, wzbogacony obfitym plonem wiedzy. Tu zajął katedrę botaniki i mineralogji.

Poznań 17 kwietnia. W tych dniach przybyło tu z prowincji 30 robotników dla szukania pracy i zarobku, nie znalazłszy tego jednak, odjechali ztąd koleją onegdaj po południu.

Dwóch czeladników szewskich idących w niedzielę wieczorem ze Starego Rynku na ulicę Nową, spotkało się tu z dwoma artylerzystami, z których jeden po krótkiej sprzeczce dobył pałasza i uderzył nim jednego czeladnika w rękę, a drugiego w głowę tak silnie, że mu zadał znaczną ranę. W skutek tego musiano rannego odnieść do miejskiego domu chorych.

Bawi tu pani Rakiewiczowa, zaszczytnie znana artystka sceny warszawskiej. O jednym z jej występów tak się wyraża sprawozdawca *Dziennika Poznańskiego:*

„Pani Rakiewiczowa w roli Drahomiry dała nam poznać całą skalę swego talentu, którym od pierwszego zaraz zjawienia się na scenie, zhołdowała sobie całe audytorjum. I nic dziwnego, artystka to w w całem znaczeniu tego słowa skończona, artystka, jaką rzadko która scena poszczycić się może. Posiadając odpowiednią do ról bohaterek tragicznych postać, włada nadto głosem o nader rozległej skali, a tak dźwięcznym, czystym, jak najszlachetniejszy metal. Zażywa go zaś doskonale, tak, że czy to wydając okrzyk nienawiści, czy gwałtownej namiętności, czy też wypowiadając najrzewniejsze uczucia miłości matki, uderza nim wprost w serce, prawdą wydźwięku wywierając na nie jak największe wrażenie, któremu oprzeć się niepodobna. Dodajmy do tego grę pełną szlachetności, pełną naturalności i wolną od wszelkiej przesady i maniery, i tego tak często spotykanego, w języku teatralnym zwanego „kulissenrajserstwa", a wreszcie swobodę ruchów i świetną grę mimiczną, która podnosi jeszcze wyraz słów, a będziemy mieli charakterystyczne cechy gry pani Rakiewiczowej, gry, która jej słusznie zjednała miano pierwszorzędnej niepospolitej artystki. Że taka artystka może odtworzyć wspaniale posągowe postacie tragiczne, nie potrzebujemy dodawać. Drahomira też w jej rękach, że tak powiemy, wzrosła na posągową postać, pełną grozy, siły i energji. A postać to jednolita, jakby z jednego kamienia wyrzeźbiona. Nigdzie żadnego dysonansu, owszem, cała postać Drahomiry od początku do końca z całą konsekwencją artyzmem odtworzona."

Wiedeń 18 kwiet. (Kronika wiedeńska.) Wczoraj odbył się wieczór u arcyks. Albrechta, na który zostali zaproszeni wszyscy jenerałowie tak w czynnej służbie jak i na pensji, jako też wszyscy pułkownicy. Prócz znacznej ilości jenerałów austrjackich przybyły w celu złożenia gratulacji deputacje od pruskiego pułku grenadjerów nr 3, którego arcyks. Albrecht jest szefem, i moskiewskiego pułku ułanów litewskich nr 5. Tę ostatnią składają: pułkownik Nowicki, podpułk. Dobromistow i kapitan Muwotow. Deputatów moskiewskich przyjmował jubilat wczoraj przed południem, a po południu cesarz.

Minister Ziemiałkowski powrócił z dóbr swoich w Galicji do Wiednia — W Szeat-Janos umarł szambelan Lonyay de Lonya. Ogromny swój majątek obrócił przeważnie na wsparcie sztuk i literatury. — W tych dniach odkryto wielką kradzież popełnianą przez dziesiątki lat w fabryce złotych łańcuszków pod firmą „Bolzani & Füssl." Sprawcą kradzieży był zaufany czeladnik Franciszek Neuberger. Przy topieniu złota ukrywał zawsze jakąś cząstkę. Pokazało się, że w ten sposób sprzeniewierzał tygodniowo z początku po 10—12, następnie zaś po 25—35 dukatów. Fabryka poniosła szkody 30—40,000 gld. Neuberger miał kilku wspólników czynnych i biernych. Pod tymi ostatnimi rozumiemy osoby nie biorące udziału w kradzieży, ale wiedzące o niej. Neuberger płacił im miesięczną pensję za dotrzymanie tajemnicy. W ostatnich czasach zawiesił te wypłaty i to było powodem jego zguby. Dziwna rzecz, że mu się udawało tak długo prowadzić niebezpieczne rzemiosło.

Najmniejszy poney w świecie znajduje się w Puttiali (angielskiej wschodniej Indji) i jest własnością maharadży tej prowincji. Mały [illegible] biegun pochodzi z Nepalu, ma wysokości wszystkiego 8 cali angielskich i posiada wszystkie właściwości dobrze tresowanego konia. Cudowne to malutkie stworzenie służy za wierzchowca karzełkowi z San Francisko. Lucia Zarate jest to dwunastoletnia dziewczynka, mająca wysokości 21 cali angielskich i waży tylko 5 funt. ang. Nogi jej mają długości 3 cali a dłonie $1^1/_4$ szerokości; tym sposobem może ona swobodnie je przesuwać przez pierścień; strój jej wygląda jak ubranie lalki.

(b) **Straszliwe wspomnienie.** Przed kilku dniami pogrzebano w Peszcie wśród licznego współudziału publiczności zwłoki pani Emilji Wierzbickiej. Na tej kobiecie cięży od 40 lat straszny cień, jaki rzadko pada na kogo na tym padole płaczu. Przed 40 laty nieboszczka, która wówczas cieszyła się szacunkiem i miłością bardzo wielu, była dziewicą w kwiecie wieku; wraz z wdową matką i siostrami mieszkała w narożnym domu przy placu Krysztofa, prowadząc dom na pańską stopę. W r. 1835 zdarzyło się, że zginęła łyżka srebrna. Podejrzenie padło na służącego, którego odprawiono, a na jego miejsce przyjęto innego. Pani domu miała przeczucie, że odprawiony sługa nie zamyśla nic dobrego i poleciła nowo przyjętemu, aby wypędzonego sługi do niej nie dopuszczał. — Następnej nocy zapukano do drzwi, a gdy nowo przyjęty sługa drzwi otworzył, zastał rzeczywiście swego poprzednika stojącego na dworze: ten prosił go, aby mu pozwolił jeszcze dzisiaj w domu przenocować, przyrzekając, że nazajutrz skoro świt odejdzie. Sługa dał się nakłonić i pościelił go na noc w izbie służebnej. O godz. 3 po północy wstał dyszący zemstą odprawiony sługa i zarznął gardło swemu następcy. Spełniwszy tę zbrodnię, rzucił się do pokoju państwa, zamordował [illegible] wną swą słubodawczynię, a następnie 5letniego syna, który na próżno błagał mordercę na kolanach aby mu życie darował, odwołując się na miłość, jaką mu zawsze okazywał. Pozostały jeszcze dwie córki. Jedna z nich ukryła się za drzwi tapetowe i zamknęła je za sobą; ztamtąd nieszczęśliwa musiała słuchać śmiertelny oddech matki, musiała spoglądać na konanie brata, i być świadkiem widoku, jak morderca rzucił się na jej siostrę. Morderca o godz. [illegible] znużony krwawą pracą, bądź uważając dłuższy pobyt w tym domu za niebezpieczny, zadał dziewczynie kilka ran nożem i umknął. Nieszczęśliwa przyszła do zdrowia, dzięki gorliwej pieczy pewnego lekarza, który ją potem zaślubił. Podczas tej okropnej sceny kucharka uciekła na strych; niezadługo przeciągała koło domu kompanja pielgrzymów, zaczęła więc wołać co sił stało: „Na pomoc! — Pali się! Zbójcy!" W chwili nadbiegła policja, przeszukała cały dom, ale mordercy nie można było znaleść. Dopiero nazajutrz znaleziono go ukrytego pod skrzynią na podwórzu. Morderca na miejscu przyznał się do zbrodni, nie okazując najmniejszej skruchy, przeciwnie ubolewał, że także kucharki nie zamordował. Zbrodniarz zginął na szubienicy. Z tak okropnem wspomnieniem żyła pani Wierzbicka przez czterdzieści lat. — Od takiego wspomnienia tylko śmierć wolnić zdoła.

Wykaz osób zmarłych we Lwowie od 1. do 10. kwietnia. Czaplińska Anna, żona [illegible] tela miejskiego, na wadę serca, 69 l. Łach [illegible] rolina, żona szynkarza, na suchoty płuc, 41 l. [illegible] ruski Szczepan, ksiądz zakonu OO. Domin[illegible] na porażenie płuc, 67 l. Alberticz Elżbieta, [illegible] po inżynierze, na porażenie płuc, 60 l. H[illegible] Benjamin, grabarz miejski, na raka pęcherza [illegible] Lindner Adolf, emerytowany urzędnik, na [illegible] płuc, 62 l. Florek Jan, majster szewski, [illegible] źlicę płuc, 57 l. Podoski Władysław, uczeń gimnazjalnej, na zapalenie mózgu, 13 l. Ma[illegible] Irena, córka urzędnika, na zapalenie płuc, [illegible] Kuczyńska Elżbieta, córka obywatela m., [illegible] starczy, 62 l. Kotek Jan, sekretarz dyrekcji [illegible] na suchoty płuc, 52 l. Mik Stanisław, z [illegible] sierót m., na odrę, 8 l. Rosadziński Michał, [illegible] ny, na gruźlicę płuc, 28 l. Jordan Antoni, [illegible] ciel dóbr, na gruźlicę płuc, 64 l. Langner Fr[illegible] Karol, obywatel m., na zapalenie żołądka, [illegible] Czajkowski Wincenty, radca apelacyjny, na [illegible] serca, 52 l. Krzyczkowski Jan, z zakładu s[illegible] na odrę, 6 l. Maric Robert, dziecko inżyniera [illegible] błoniawę, 4 l. Buch Jakób, zarobnik przy [illegible] łomach, na zgruchotanie kości, 40 l. Kil[illegible] żona pensjon. komisarza, na wadę serca, 54 [illegible] liszewska Marja, żona urzędnika, na [illegible] 84 l. Gieldziński Jan Józef, uczeń [illegible] wodną puchlinę, 20 l. Tarnawski Antoni [illegible]

Spodziewać się, że przy pierwszej sposobności zacząłem przerwaną rozmowę i Marja Iwanowna wysłuchała mię z cierpliwością. Przyznała się do swej skłonności i powiedziała, że rodzice kontenci będą z jej szczęścia.

— Lecz pomyśl dobrze — dodała — czy ze strony twoich rodziców nie będzie przeszkody?

Zamyśliłem się. O matce nie wątpiłem, ale znając sposób myślenia ojca, czułem że miłość moja nie bardzo go wzruszy i że on będzie uważał ją jako zwykłą miłostkę młodego człowieka. Odkryłem to Mani; postanowiłem jednakże pisać do ojca jak można najprędzej, prosząc rodzicielskiego błogosławieństwa. Pokazałem list Marji Iwanownie, która znalazła go tyle czułym i wzruszającym, iż nie wątpiła o skłonieniu na naszą stronę ojca i oddała się uczuciom swego serca z całem dowierzaniem pierwszej miłości.

Z Szwabrinem przeprosiłem się w pierwszych dniach mego wyzdrowienia. Iwan Kuźmycz wymawiając mi pojedynek, powiedział:

— Piotr Andreicz, trzeba było ciebie wsadzić do aresztu, lecz tyś już i bez tego ukarany, a Aleksiej Iwanycz do tego czasu siedzi w spichrzu pod wartą, a szpadę schowała Wasilisa Jegorowna.

Za nadto byłem szczęśliwy, ażeby zachowywać w sercu uczucie nieprzyjaźni, zacząłem prosić i dobry komendant za pozwoleniem swej żony postanowił uwolnić Szwabrina, który przyszedł do mnie, wynurzył głęboki żal nad wszystkiem co zaszło między nami, przyznał że był wszystkiemu winien i prosił abym zapomniał o przeszłem. Będąc z natury pobłażliwym przebaczyłem mu i naszą kłótnię i ranę otrzymaną z jego ręki. W całej potwarzy widziałem złość obrażonego egoizmu i odrzuconej miłości, więc wspaniałomyślnie broniłem mego nieszczęśliwego rywala.

Wkrótce wyzdrowiałem i mogłem przenieść się do mojej kawatery. Z niecierpliwością oczekiwałem odpowiedzi na posłany list, nie mając nadziei i starając się tłumić złowrogie przeczucia. Z Wasilisą Jegorowną i z jej mężem jeszcze nie mówiłem; lecz postanowienie moje nie powinno było ich zadziwić. Ani ja ani Marja Iwanowna nie staraliśmy się ukrywać przed nimi swych uczuć i byliśmy przekonani o pozwoleniu.

Nakoniec pewnego dnia rano Sawieljicz wszedł do mego pokoju trzymając w rękach list. Schwyciłem go z bojaźnią. Zaadresowany był ręką ojca. To przygotowało mię do czegoś ważnego; bo zwykle listy pisała do mnie matka, a on przy końcu dopisywał kilka wierszy. Długo nie rozrywałem koperty, przypatrując się napisowi: „Do syna mego Piotra Andrejewicza Griniewa, w Orenburskiej gubernji, w Białogórskiej fortecy". Starałem się po charakterze poznać myśl z jaką był pisany list, nakoniec rozpieczętowałem, i zaraz z początku spostrzegłem, że wszystko na nic się nie zdało. Treść listu była następująca:

Mój Piotrze! List twój w którym prosisz rodzicielskiego naszego błogosławieństwa i pozwolenia na małżeństwo z Marją Iwanowną Mironową, odebrałem 15. b. m. i nietylko błogosławieństwa nie dam lecz mam zamiar dostać się do ciebie i za twoje głupstwa dać ci naukę prętem jak chłopcu, nie uważając na twój oficerski stopień; bo dałeś dowód, że nie wart jesteś nosić szpady, którą dostałeś na obronę ojczyzny a nie do pojedynków z takimiż głupcami jak ty. Zaraz będę pisał do Andrzeja Karolowicza, prosząc go aby przeniósł cię z Białogórskiej fortecy, gdziebądź dalej. Matka dowiedziawszy się o twoim pojedynku, i o ranie zachorowała i leży. Co z ciebie będzie? Proszę Boga, żebyś się poprawił, chociaż nie śmiem spodziewać się cudu.

Twój ojciec *A. G.*

C. d. n.

na połknięcie kostki, 14 m. Rożycki Alojzy, pisarz sądu, na zziarnienie wątroby, 32 l. Witoszyński Antoni, murarz, na zmiażdżenie czaszki, 24 l. Benlwitz August, aresztant sądu krajowego, przez powieszenie się, 40 l. Fiesłowicz Aleksander, nauczyciel szkoły ludowej, na zapalenie mózgu, 63 l.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 18 bm. **Licytacje.** Dobra Lubience z przynależnemi folwarkami, dobra Stynawa niżna, wyżna, Synowódzko niżne i wyżne Pobuk, Truchanów, Międzybrody i Tyżowica, własność p. Anny br. Türke. Cena wywołania 210.000 złr. na trzeciem terminie 180.000 zł. Licytant bank narodowy w Wiedniu. — Realność pod l. 134 w Albigowy, (powiat Tyczyn) Cena wywołania 3170 zł 19 ct. — Realność pod l. 42 w Hołodówce (powiat Komarno). Cena wywołania 400 złr. Licytant bank wiedeński. — Realność pod l. 81 w Starej wsi górnej (powiat Kęty). Cena wywołania 3 0 złr. 20 ct. — Realność pod l. 69 w Komarnie. Cena wywołania 160 złr. — Realność pod l. 52 na Grabowcu w Tarnowie. Cena wywołania 16.500 złr. Ruchomości p. Anny hr. Drohojowskiej w Tomaszowicach, jako to: meble, książki, bielizna i inne podobne przedmioty na zaspokojenie wierzytelności 2700 złr. — Realność pod l. 9 w Jaworowie (powiat Dolina). Cena wywołania 120 złr.

Adresy do syndyka Rzymu.

W mieście naszem krążą kilka adresów wystosowanych do syndyka miasta Rzymu, aby mu podziękować za uczczenie Adama Mickiewicza. Adres, który poniżej umieszczamy, ma już bardzo liczne podpisy i wkrótce zostanie wysłany do Rzymu.

Do J. Wielmoż. Komandora Piotra Venturi, syndyka miasta Rzymu.

Czcigodny Panie!

Oddaniem hołdu pamięci wieszcza naszego, Adama Mickiewicza, przez wstawienie kamienia pamiątkowego w domu w ulicy Pozzeto, wzruszyliście do głębi wszystkie serca polskie. Uznanie zasług wielkiego rodaka naszego przez mieszkańców Wiecznego Miasta, serce Włoch, pokrzepiło nas w znoszeniu cierpień niewoli i ocudziło nadzieję swobody.

Głos od Was wyszły, przypomni światu czem są rzeczywiście Polacy.

Największy z poetów naszych nie wahał się oddać krew swoją za wolność ludów — a my dzieci ducha jego czyżbyśmy mogli zapomnieć tej prawdy? Nie. Mickiewicz w r. 1848 formował dla was legjon; a to co zrobił, naród Polski uboświł, i przyrzekając wiecznie braterstwo Włochom wyrył w swem sercu ich imię obok najdroższego pragnienia odzyskania niepodległej Ojczyzny, odrodzonej w ogniu wolności powszechnej.

Polska dzisiejsza choć dotąd w kajdanach carskich nie mniej przeto wspomina z chlubą, że dała krew wybranych swych synów za niepodległość Włoch. Okupiła przez to prawo stawania w szeregach wolnych i szlachetnych. Synowie narodu Mickiewicza mogli stanąć na Kapitolu obok wielkich synów narodu Danta, witając się wzajem hasłem wieku, okrzykiem na cześć światła i wolności.

Rzym po wsze czasy postawił dla siebie i Włoch pomnik wdzięczności w sercach ludów jęczących pod przemocą najeźdźców mongolskich.

Przyjmijcie więc Czcigodny Panie wspólnie ze szlachetnymi mieszkańcami obchodu Mickiewiczowskiego, w d. 29. zm., naszą cześć i wdzięczność, których one Wam będą zapłatą za podjęte [illegible] i ofiary.

Dług ten święty pozostanie na zawsze w pamięci Polaków jako najdroższe wspomnienie szlachetności zjednoczonych, nieśmiertelnych Włoch.

Cześć i braterstwo!

Mieszkańcy m. Lwowa.

Lwów, w kwietniu 1877.

Kronika sądowa.

Proces ks. biskupa Janiszewskiego przed trybunałem dla spraw kościelnych w Berlinie.

W dniu 11. b. m. toczył się przed trybunałem dla spraw kościelnych proces przeciw ks. biskupowi Janiszewskiemu zaocznie, bo ks. biskup się na termin nie stawił. Profesor dr. Dove był referentem całej sprawy, a funkcje prokuratora pełnił asesor regjencyjny p. Rheinbaben z Poznania. Profesor Dove wytaczając całą sprawę przed forum trybunału, powiada na wstępie, że już w lutym 1876 zawezwał oskarżonego naczelny prezes prowincji poznańskiej do złożenia biskupiego urzędu. Na zawezwanie to odpowiedział biskup Janiszewski, że państwo nie ma prawa składania go z urzędu, bo prawo to przysługuje tylko kościołowi. Skutkiem tej odpowiedzi wniesiono do trybunału kościelnego o wytoczenie ks. biskupowi procesu i polecono sądowi apelacyjnemu w Poznaniu przeprowadzenie wstępnego śledztwa. Śledztwo to ograniczyło się na zebraniu materjałów, bo ks. biskup się nie stawił, a następnie spisał asesor regjencyjny Rheinbaben akt oskarżenia, którego główne punkta są następujące:

I. 1) W lutym 1873, kiedy znane już były projekta do nowych praw kościelnych, wystosowała kapituła metropolitalna w Poznaniu adres uległości do arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, który także oskarżony podpisał.

2) W postępowaniu śledczem przeciw obwinionemu przed sądem powiatowym zarządzonem o nieuprawnione używanie kościelnych kar dyscyplinarnych przeciw katolickiemu nauczycielowi religji przy seminarjum nauczycielskiem w Poznaniu Schroeterowi, za to, że podpisał adres rządowych katolików, sąd powiatowy w Poznaniu uznał oskarżonego niewinnym, gdyż udowodniono, że qu. pismo jedynie z polecenia uwięzionego arcybiskupa, który je sam zredagował, podpisał. Poznański sąd apelacyjny zaś skazał obżałowanego na 900 m. resp. 3 miesiące więzienia, gdyż brał udział przy redakcji pisma i przedtem miał w tej sprawie z ks. arcybiskupem konferencję.

3) Po wydaniu ustaw majowych dopomagał obżałowany z świadomością księdzu arcybiskupowi przy „nieprawnem" udzielaniu duchownych urzędów w 22 przypadkach, za co przez sąd powiatowy poznański skazany został na 6.600 marek ew. 15 miesięcy więzienia.

4) Kiedy ks. arcybiskup za „nieprawne" ustanowienie wikarjusza Arendta z Czarnkowa na proboszcza w Wieleniu sądownie skazany został, wziął obżałowany udział w adresie uległości wystosowanym przez kapitułę metropolitalną poznańską. Adres ten podpisał na trzeciem miejscu i odczytał go wobec ks. arcybiskupa; który odpowiedział na to, że na powziętej drodze wytrwa i w uległości duchowieństwa najlepszą znajdzie pociechę.

5) Kiedy obżałowany podczas więzienia ks. arcybiskupa zarządzał archidyecezją, wzbraniał się „wakujące" probostwo w Wieleniu obsadzić, a raczej zasadniczy stawił opór wezwaniu naczelnego prezesa, za co nałożono nań karę 1.500 marek, którą mu od pensji odciągnięto.

II. 1) Po wyrzeczonem przez trybunał królewski „złożeniu z urzędu" ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego wezwaną została pod dniem 9. czerwca 1874 metropolitalna kapituła poznańska do wyboru administratora dyecezjalnego. Nie uczyniła tego, gdyż podług jej zapatrywania wakansu nie było, a przez podjęcie wyboru pogwałciłaby sumienie. Obżałowany miał udział w tym oporze i w petycji wystosowanej w tej sprawie do Izby poselskiej.

2) Po wydaniu prawa dotyczącego zarządu „wakujących" biskupstw z d. 20. maja 1874 i po odebraniu przez „trybunał dla spraw kościelnych" uwiadomienia o wyrzeczonem złożeniu z urzędu ks. arcybiskupa, udzielał obżałowany w d. 28. i 29. czerwca 1874 w tak zwanym kościele farnym i w tumie w Poznaniu sakrament bierzmowania, nie mając do tego uprawnienia od państwa. Skarga wytoczona z tego powodu oskarżonemu, zarzuciła mu jeszcze, że także w innych sprawach duchownych ks. arcybiskupa zastępuje, sąd jednak powiatowy poznański przyjął za udowodnione, że oskarżony winnym jest tylko udzielania sakramentu bierzmowania, zaś wykonywania innych biskupich czynności jest niewinnym i skazał go na sześć miesięcy więzienia. Prokuratorja jednak chce udowodnić, że obżałowany, choć sąd inaczej zawyrokował, spełniał dalej arcybiskupie czynności.

a) Oskarżony przyznał podczas przesłuchiwania sądowego, że duchowne potrzeby dyecezjan w archidyecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej zaspokajał, do czego go papieskie breve z maja 1874 upoważniało.

b) Podczas procesu o sprawy małżeńskie stwierdzono, że jeneralny konsystorz wręczył oskarżonemu jako apostolskiemu delegatowi akta celem rozporządzenia pojednania.

Prokurator, uzasadniając powyższe punkta oskarżenia, oświadcza na wstępie, że zachowanie się ks. biskupa Janiszewskiego usprawiedliwia obawę, że biskup na przyszłość używać będzie swego stanowiska w celach rządowi nieprzyjaznych. Po usnnięciu kardynała spadła na oskarżonego ciężka odpowiedzialność i wszelkie przekroczenia praw państwowych przez duchownych jemu tylko przypisać należy. Wykroczenia ks. biskupa przeciw obowiązującym prawom państwowym tak są wielkie, iż pozostawienie go nadal na urzędzie biskupim zagraża publicznemu porządkowi. Skutkiem tego wnosi prokurator o złożenie ks. biskupa Janiszewskiego ze wszystkich piastowanych przezeń urzędów. Trybunał przychylił się do tych wywodów.

Galicyjski zakład kredytowy ziemski w Krakowie.

W dniu 14. kwietnia r. b. odbyło się w Krakowie pod prezydencją barona Józefa Bauma i w przytomności komisarza rządowego radcy skarbowego, Jana Krumłowskiego ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów zakładu kredytowego ziemskiego. Obecnych 20 akcjonarjuszów reprezentowało 2.200 akcyj z prawem do 186 głosów.

Ze sprawozdania dyrekcji wynika, że zakład w ciągu roku udzielił na dobra ziemskie, realności miejskie i mniejszą własność ziemską 502.560 złr. pożyczek; cały ogół udzielonych dotychczas pożyczek wynosi 2,697 650 złr. Stosunek pożyczek do czystej wartości hipoteki wynosi na sto 44.07

Bilans wykazuje czystego zysku	zł. 38 473	cnt. 74.
Z sumy tej wypłacono już w styczniu tytułem 5 proc. dywidendy na 2500 akcyj po 200 złr. pełnowpłaconych	„ 25.000	„ —
Pozostaje więc do podziału	złr. 13.473	cnt. 74

Dyrekcja wnosi:

1) o zatwierdzenie wypłaty styczniowego kuponu, uskutecznionej już na podstawie uchwały rady nadzorczej.		
2) o przeniesienie do funduszu rezerwowego w myśl statutu 5 proc.	złr. 673	cnt. 68 1/2
3) o przeznaczenie tytułem tantjemy:		
a) dla rady nadzorczej 10 proc.	„ 1347	„ 37 1/2
b) dla dyrekcji 5 proc.	„ 673	„ 68 1/2
4) o przeznaczenie na uposażenie kasy zaopatrzenia urzędników zakładu 5 proc.	„ 673	„ 68 1/2
5) o przeznaczenie tytułem superdywidendy na każdą akcję po 4 złr., na 2500 akcyj, czyli	„ 10.000	„ —
6) o przekazanie pozostałej reszty do funduszu rezerwowego	„ 105	„ 31—
Suma jak wyżej:	złr. 13.473	cnt. 74—

Ogólne zgromadzenie uchwala te wnioski jednomyślnie.

Na każdą akcję wypłacono już w styczniu 10 złr., uchwalona teraz superdywidenda wynosi 4 złr., co czyni razem 14 złr., czyli 7 proc. od wpłaconego kapitału.

Z kolei przystąpiło ogólne zgromadzenie do wyboru trzech członków rady nadzorczej i jednego dyrektora w miejsce ustępujących z kolei w myśl statutu. Z rady nadzorczej ustąpili pp. Józef Baum, Ludwik Kastory i dr. Arnold Rapaport, z dyrekcji zaś Henryk hr. Wodzicki. Wszyscy ci panowie obranymi zostali ponownie.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się i wybrała na prezesa ks. Aleksandra Czartoryskiego, na wiceprezesa barona Józefa Buma.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Przemyślany 17. kwietnia. Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach odbędzie się dnia 26. kwietnia r. b. o 11-tej godzinie przed południem w sali Rady powiatowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komisji kontrolującej, 2) uzupełnienie komitetu, 3) zmiana §§ 12, 28 i 31 statutów.

Dyrekcja.

Wiedeń 17. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 616, średnio ciężkiej węgierskiej 1074, ciężkich bakonow 1146, razem 2836. Galicyjskie płacono zł. 39—44, średnio ciężkie węgierskie 40—48, ciężkie bakony 49—52 za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Królewiec 15. kwietnia. (Sprawozdanie targowe Domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu). W niektórych dniach tak na Zachodzie jak i w naszej prowincji powietrze miało zupełnie wiosenny charakter. W Anglji była dżdżysta ciepła pogoda, która przeszkadza rozpoczętym robotom w polu; wiadomości ztamtąd o stanie ozimin, mianowicie pszenicy, brzmią niepomyślnie. Z Hollandji natomiast donoszą, że zasiewy zdrowo i silnie rozwijają się, zasiew letni pod korzystnemi warunkami już rozpoczęto. W naszej prowincji mieliśmy ciepłą piękną pogodę, dopiero od czwartku przy wiatrze północno-wschodnim znacznie się oziębiło. W niedzielę przybyły do naszego portu pierwsze parowce, poczem dnia 13. bm. stanowczo otworzenie żeglugi ogłoszono.

W handlu zbożowym okazał się w ubiegłym tygodniu nadzwyczaj silny popyt, przy dawno nieznanych zmianach cen. Począwszy od targów amerykańskich tak w Anglji jak i u nas zawitała i utrzymała się zwyżkowa tendencja. Angielskie targi notują zwyżkę pszenicy w tym tygodniu o 4 szylingi. We Francji było nieco spokojniejsze usposobienie, gdyż nagromadzone kolosalne zapasy mąki, znaczny jeszcze nacisk wywierają na ceny tego targu. Najznaczniejszą zwyżkę wykazują nasze kontynentalne targi, mianowicie berliński notują podwyżkę mark 15 na 1000 kilo pszenicy, zaś mark 10 na 1000 kilo żyta. Na naszym targu przy otwarciu żeglugi popyt był żywy, na pokrycie którego obecne dowozy zupełnie nie wystarczały.

Pszenica przy silnem usposobieniu i dobrym popycie podniosła się w cenie o mark 15, w stosunku do cen zeszłego tygodnia. Zyto podniosło się również prawie o 10 mark na 1000 kilo. Dowozy były szczupłe i to przeważnie w lekkich gatunkach. Owies mało dowieziony utrzymał się w cenie. Groch i wyka poszukiwane, znajdowały nabywców po stałych cenach.

Płacono na naszym targu:

Pszenicę wyborową białą	121—125 fnt.	208 1/4—211 3/4	m
„ „ krajową	130—132 „	238 1/4—244 3/4	„
„ białą	117—131 „	195 1/4—232 3/4	„
„ czerwoną	125—129 „	220 —223 1/2	„
Zyto	114—120 „	147 3/4—158 3/4	„
Jęczmień browarny		126 — 146	„
Owies biały		110 — 128	„
Groch „		110 — 135	„
Bób		120 — 140	„
Siemię iniane wyborowe		194 — 262	„

Informacja. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu Komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg".

Przyjmują dla nas zboże w sprzedaż komisową i udzielają zaliczek: panowie W. Kamieński i Spółka w Berdyczowie i ich agenci na Podolu, Wołyniu i Ukrainie — tudzież nasze agencje: p. Wł. Swida w Hozodziei w w Słuckiem i Mińskiem, p. Wł. Rożański w Darewie w Nowogródzkiem i p. A. Wieczorek w Białymstoku.

Ostatnie wiadomości.

Wszystkie obradujące obecnie sejmy przedlitawskie uchwaliły gratulację dla arcyksięcia Albrechta. Jak słyszymy, Wydział krajowy galicyjski uczynił to samo w zastępstwie sejmu.

Według wiadomości otrzymanych z Paryża, ks. Decazes, zapytywany przez gabinet St. James czy Francja zachowa w każdym razie neutralność wobec możebnych dalszych powikłań sprawy wschodniej, odmówił odpowiedzi. Ztąd na paryskiej giełdzie powstał ogromny popłoch. Dotąd bowiem ks. Decazes zapewniał sam i przez swoje organa, że wszystko na wschodzie się ułatwi, a w każdym razie Francja pozostanie neutralną.

Rezydent turecki w Petersburgu Tewfik bej i cały tameczny personal poselski przygotowuje się do wyjazdu.

W razie wybuchu wojny poddani moskiewscy w Turcji oddani zostaną pod opiekę Niemiec.

Moskwa ma złożyć Rumunii deklarację z oświadczeniem, że wkracza bez żadnych aneksyjnych zamiarów. Jeżeli armja moskiewska ze strony rumuńskiej nie napotka oporu, wszystko płacić będzie gotówką, w przeciwnym razie Rumunja traktowana będzie jako kraj nieprzyjacielski. Ks. Karol nie ma dać żadnej odpowiedzi, lecz de facto uchylić się przed koniecznością.

Według wiadomości z Kiszyniewa car przybędzie tam w sobotę, a w niedzielę odbędzie wielki przegląd wojska.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 19. kwietnia. Wczorajsza serenada na cześć arcyksięcia Albrechta wypadła świetnie. Podczas odegrania hymnu cesarskiego, cesarz i arcyksiążę Albrecht pokazali się w oknie, a niezliczony tłum ludzi powitał ich głośnemi okrzykami.

Petersburg 19. kwietnia. Pogłoski o zmianach bliskich w ministerstwie tureckiem są nieprawdziwe.

Car i następca tronu odjeżdżają do Kiszeniewa w piątek zrana i przyjadą tam w poniedziałek wieczorem.

„Corr. Agence russe" pisze dziś: Protokół londyński nie przewidział nic na wypadek peremtorycznego odrzucenia ze strony Porty. Wobec przyłączonego doń oświadczenia angielskiego, protokół jest obecnie annullowany. Cel jednak, jaki sobie wytknęły mocarstwa, istnieje ciągle. Moskwa więc ełni europejskie zadanie wobec Porty.

Paryż 19. kwietnia. *Temps* zapewnia, że na wczorajszej radzie ministrów Mac-Mahon polecił ministrowi oświaty, by listownie zganił biskupowi w Nevers wystosowanie pisma, zawierającego nieprzyjazne wycieczki przeciwko Italji.

Rzym 19. kwietnia. W komisji finansowej parlamentu oświadczył minister Depretis, że rząd przewidział najnowszą fazę kwestji wschodniej, gdy przedkładał Izbie budżet. Rząd spodziewa się lokalizacji wojny, tylko w takim razie, gdyby Moskwa chciała maszerować do Konstantynopola, położenie rzeczy mogłoby się stać bardziej zawikłane. Dla tego też rząd nie modyfikuje swoich projektów finansowych.

Według dziennika „Bersagliere," rząd włoski przychylił się do prośby rządu moskiewskiego, aby reprezentanci włoscy objęli opiekę nad poddanymi moskiewskimi w tych miejscowościach, gdzie nie ma reprezentantów niemieckich.

Telegramy zbożowe z dnia 18. kwietnia.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 34·25; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 14·60; Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj 246·50, żyto loco 177·00, okowita 55·40; Szczecin: pszenica na kw.-maj 239·00, rzepak na wiosnę 305·00; Paryż: mąka 159 kilo 64·50.

Wiedeń, 19. kwietnia, 10 godz. 43 min.

Akcje Kredytowe	136·—	Akcje kolei Kar-Lud.	196·50
„ Anglo-Austr.	63·—	„ „ Połudn.	72·75
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·38

Usposobienie: słabe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 18. kwietnia, 2 godz. 30 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	108·—	Galic. Indemnizacja	80·50
„ Ang.-Austr. B.	63·—	1864 Losy	122·—
„ Unionsbank	41·75	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	196·50	Verkehrsbank	70·—
„ „ Północn.	174·50	Tureckie Losy	—·—
„ „ Południ.	73·—	Banbank-Action	—·—
„ „ Alfölds.	89·—	Staatsbahn	225·—
„ „ Elżbiety	120·—	Bankverein	53·50
„ „ Lw.-Cz.	—·—	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Węg. Pół.	81·—	Węgierskie Losy	68·—
„ „ Rudolfa	100·—	Reichsmark	63·80
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie banknoty	1·46

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 18. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	58·80	Londyn	129·60
„ „ „ „ sreb.	63·90	Srebro	114·75
Renta w złocie	70·30	20-frankówka	10·37
Losy pożycz. z r. 1860	106·75	Dukat ces. men.	6·07
Akcje banku narod.	772·—	100 marek niemiec.	63·70
Akcje banku kredyt.	135·80		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	232·60	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	215·—	Kolei Rumuńskiej	9·70
Lombardy	116·—	Austrjackie banknoty	157·50
Galicyjskie	78·75	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 67·75; Lombardy 150·—

Przyjechali do Lwowa dnia 19. kwietnia.

Hotel Żorża. S. hr. Drohojowski z Drohojowa, K. Zywicki z Tarnopola, J. Cywiński z Ossowic, J. Kieszkowski ze Sambora, K. Geedekerer z Warszawy, G. Heumos z Rowni.

Hotel Warszawski. W. Jełowicki z Wołynia.

Hotel Europejski. W. hr. Komorowski z Hawryłówki, W. br. Lewartowski z Nowego Sącza, O. Pelikan z Tarnopola, W. Zieliński z Rosji.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.); o godz. 2 m. 50 po południu (p. miesz.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 38 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.) o o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 18. kwietnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	198 —	194 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	168 50	— —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	— —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 50	— —
„ „ 4 „ „	77 —	— —
„ „ 5 „ „	83 50	— —
Banku Hipotecz. galic. 6%	85 —	— —
III. Listy dłużne za 100 zł		
Zakł. kred. włośc. 6%	89 50	88 —
[illegible] rolu. kred. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w 151	— —	— —
„ kred. miejs. 6% w 151	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	83 50	— —
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
„ miasta Krakowa	15 50	14 —
„ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
[illegible] holenderski	6 15	5 96
„ cesarski	6 18	6 —
[illegible]nkówka	10 48	10 32
Imperjał rossyjski	10 75	10 45
[illegible] rossyjski srebny	1 78	1 68
„ papierowy	1 46	1 44
[illegible]arek niemieckich	64 60	63 70
[illegible] za 100 zł.	115 50	113 35
[illegible] w sreb. za 100 zł.	114 75	112 50
Wiedeń, 17. kwietnia.		
Jedn. dług państ. bank	58 60	58 40
„ „ srebr.	63 50	63 25
[illegible] złocie za 100 pap	73 45	73 25
[illegible] indem. Niż. Austr.	— —	102 —
„ czeskie	— —	102 —
„ węgierskie	70 50	69 —
„ galicyjskie	81 50	80 50
„ bukowińsk	80 —	78 —
„ siedmiogr.	67 —	66 25
[illegible] kol. 300 fr 120 zł.	96 —	94 —
Zastawne.		
[illegible] narod. listy	94 25	94 —
[illegible]skie	— —	76 75
[illegible]	83 50	— —
[illegible] kred. włośc.	89 —	88 —
[illegible] 6% w 151.	89 —	88 —
[illegible] listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	— —	107 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	141 50	140 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	278 —	274 —
„ „ „ 1854	102 —	100 —
„ „ „ 1860	106 25	105 75
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	113 —	111 —
Losy pożyczki z r. 1864	121 50	120 50
„ prem. pożycz. węgier.	67 —	66 —
„ Comorente	22	21 50
„ Kredytowe	151 —	150 50
„ Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
„ księcia Salm	36 —	32 —
„ „ Palfy	27 —	— —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St-Genois	25 25	—
„ miasta Budy	30 —	28 —
„ ks. Windischgrätz	23 —	21 —
„ hr. Waldstein	22 —	— —
„ hr. Keglevich	14 —	12 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 franków	14 50	13 50
Akcje bankowe i przemysł		
Banku narod. austr.	766 —	762 —
Zakładu kredytowego	134 70	134 50
Żeglugi par. na Dunaju	305 —	303 —
Kolei północ. Ferdynanda	1742	1738
„ rządowej fr. a.	215 50	214 50
„ zachod. c. Elżbiety	122 —	120 —
„ Południowej	73 —	72 —
„ Galicyjskiej	195 25	194 75
„ Czerniowieckiej	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	82 —	81 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	100 —	99 50
„ Alföld.-Fiumańskiej	90 —	88 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	72 50	72 —
„ Cisańskiej	145 —	143 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	104 50	104 —
„ Franciszka-Józefa	110 —	108 —
Banku anglo-austrjac.	63 —	62 75
Zakładu kred. węgier.	107 25	106 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	70 50	69 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	64 —	— —
„ państwow. 500 fr.	— —	156 —
„ Emisja z r. 1867	— —	145 50
„ południow. 500 fr.	113 50	113 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m k.	101 50	100 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	97 —
„ „ w srbr. 5%	107 —	106 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	100 50	100 —
Emisja II.	97 80	97 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł (w srb. 5% za 100)	74 —	72 —
Emisja z r. 1867	70 50	69 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	54 25	54 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	73 —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 17	6 15
„ dukat na wagę	6 17	6 15
20-frankówka	10 46	10 44
Suwereny angielskie	13 10	13 —
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	115 —	114 75
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	64 10	64 —
Rubel pap.	1 44	1 44

Warszawa, 14. kwiet.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	—
„ „ 2ej serji	— —	— —
kupon	— —	124 4/5
„ „ nowe	89 70	89 40
kupon	— —	155 5/8
„ likwidacyjne	—	79 25
kupon	— —	147 7/8
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	178 —	— —
„ „ „ 1866	176 —	— —

PARASOLKI

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

3942 1 0 (4)

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i Ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawiecczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Liście do robienia kwiatów,

Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.

Najświeższy

OLEJ MIĘTUSOWY

(Tran rybi)

leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się bezzwłocznie. 3528 24—0

J. P. KUZMANY

ul. Jagiellońska l. 7 we **Lwowie**,

3909 poleca 9—30

wszelkie wyroby cukrowe,

wszystkie gatunki

ciasteczek do herbaty,

sprzedaje hurtownie i pojedyńczo.

Cenniki na żądanie franko.

Kamienica

3959 1—3

nr. 28, obok św. Mikołaja na Żółkiewskiem, ogniotrwałym dachem pokryta, jest z wolnej ręki korzystnie do sprzedania. — Bliższa wiadomość nr. 4 w dworku p. Mikolascha, droga Wulecka.

Cybulski & Weber

przy placu Marjackim l. 5 (hotel Langa),

we LWOWIE,

polecają:

Pługi à la Zugmayer | stalowe

Ruchadła poprawne | i żelazne.

Koleśnice na żelaznych osiach.

Nożyce francuskie do strzyżenia owiec koni i bydła za sztukę 4 zł.

Sciski angielskie i niemieckie do strzyżenia owiec.

Widły, łopaty i **narzędzia** ogrodowe, wszelkie **okucia** i **gwoździe** do budowy, **żelazo** sztabowe i **blachę**. 3870 3—6

Medale na wystawach międzynarodowych w Paryżu w roku 1874 i 1875, w Filadelfii 1876.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do

trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt tani i dający znaczne korzyści sprzedającym hurtowo. 3953 1—10

Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.

Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedawania po 5 ct. za arkusz)

We LWOWIE w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademią Nauk Przyrodzonych

I PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI

PREPARACYOM WINA Z CHINĄ

DOZOWANYM

OSSIANA HENRY

Członka Akademii Medycznej Paryzkiej

Profesora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu

WINO z CHINĄ DOZOWANE

OSSIANA HENRY

Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia*, etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ I ŻELAZEM

OSSIANA HENRY

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi*. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej nicmocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE

PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.

W PARYŻU, ulica **d'Anjou-St-Honoré 56**; *w Warszawie*, w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Mankiewicza.

Dwa folwarki

w objętości około 700 morgów żytnego gruntu, wraz z **gorzelnią, browarem i kompletnemi budynkami** dwie mile od Jarosławia oddalone, są **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość na listy pod adresą **A. P.** poste rest. Jarosław. 3930 3—3

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel

G. K. NOWICKIEGO

we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą. Jawę złotą prawdz., niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty

HERBATY chińskie i rossyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo zł. 1·60, 2, 3 i 4.

WINA Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków, butelka od 55 ct. do 6 zł.

PORTER angielski. — **PIWA** butelkowe: Szwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie.

Wódki, Rozolisy i Likwory z fabryk: Łańcuckiej, Bilskiej, Opawskiej i zagranicznych. 3946 2—0

☛ Wszelkie artykuły kuchenne, wchodzące w skład handlu korzennego, wyborowe a najtaniej.

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

☛ Zamówienia od zł. 50 posyłam franco do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również za opakowanie.

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincyi, polecam się takowym nadal

Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

DEKOKT z ziółek zdrowia

p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy**, hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3689 12 52

Pragnący budować się

w mieście lub na prowincji, mogą przejrzeć obfity zbior planów przeróżnych pałaców, gmachów znakomitszych i budowli, tudzież stosownie do gustu obstalować projekt u majstra ciesielskiego i inżyniera **Kazimierza Miecznikowskiego**, mieszkającego we **Lwowie** na Rurach pod l. 31 (w realności zwanej Schumanówką). 3935 2—2

Najnowszej konstrukcji

Pługi à la Zugmayer

ze znakiem	×	zł. 10·—
„ „	××	„ 11·—
„ „	×××	„ 12·50

Ruchadła z lemieszem stalowym ze znakiem:

	×	zł. 10·—
	××	„ 11·—
	×××	„ 12·50

Pługi Widacza Nr. 2	zł. 16·—
Podskibowiec	„ 18·—
Plewiacz . . .	„ 22·—
Obsypnik . . .	„ 12·—
Koleśnica z osią żel.	„ 6·50
Siewnik szerokorzut.	„ 100·—
„ 9-rzędowy	„ 150·—
„ Eckerta .	„ 150·—
Młocarnia ręczna	„ 85·—
Młynki z 10 rafami	„ 75·—
Hornsby'ego cylinder do sortowania . .	„ 250·—
Pernoleta . . .	„ 80·—
Boby'ego rafa pozioma	„ 80·—
Grabie Howard'a	„ 130·—
Spychacz do siana	„ 30·—
Przetrząsacz Howard'a	„ 150·—
Extyrpator 5-radł. żelazny	„ 18·—

Oprócz wyż wymienionych są wszelkie inne po nader niskich cenach do nabycia u

3574 **Leona Orlewicza** 11—0

we Lwowie, l. 25, Nowy Świat.

Najtańsze źródło do nabycia — **Maszyn i narzędzi rolniczych.**

Roman Wojczyński

3890 6—0

we LWOWIE, ulica Halicka, róg Wekslarskiej, l. 11,

otrzymał na obecny saison w wielkim wyborze

najnowsze na Suknie damskie

Materje wełniane, Bareże, Perkale, Kretony, Mousliny, Zefiry, Oxforty.

Materje jedwabne i aksamity.

Płótna i bieliznę stołową.

Gotowe Suknie i Okrycia damskie,

Szale i Chustki damskie.

Gotową BIELIZNĘ damską i męską.

☛ Wszelkie zamówienia wykonuje najakuratniej w oznaczonym czasie.

Na całą wieczność

raz tylko jeden nadarza się sposobność wziąć udział w ostatnich ciągnieniach tak wielkiej **pożyczki lotoryjnej**, jak

c. k.

Losy Rothschilda z 1839 r.

W dwu tych ciągnieniach wylosowane będą losy **wygrywające przeszło 17 milionów reńskich i każdy los musi koniecznie wygrać!**

Aranżujemy towarzystwa tylko po 10 uczestników na

20 sztuk piątej części losu Rothschilda 1839 r. z
20 sztukami węgierskich „Prämien-Lose" lub
20 sztuk wiedeńskich losów komunalnych

i gwarantujemy im

36 pewnych wygranych

przez następujące wyciągnięte serje losów:

11 sztuk $^1/_5$ losu z r. 1839 los ser. z ciągn. 1. czerwca 1877	36 wygranych.
1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. z ciągn. 30. września 1877	
1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. z ciągn. 30. czerwca 1878	
20 sztuk $^1/_5$ losu z r. 1839 los ser. z ciągn. 1. grudnia 1878	
1 sztuka losu z r. 1860 za 100 zł. los ser. z ciągn. 1. maja 1879	
1 sztuka losu brunszicwkiego los ser. z ciągn. 31. sierpnia 1879	
1 sztuka losu brunszwickiego los ser. z ciągn. 31. grudnia 1879	

Na wypadek gdyby na najbliższem ciągnieniu seryj mniej niż 10 losów wyciągnięto, uzupełnimy zagwarantowany na to ciągnienie liczbę 10 losami seryjnemi, przez bezpłatny dodatek sztuk brakujących **a koszta dostarczania tychże ponosimy sami.**

Wygrane natychmiast po zapadnięciu w gotówce wypłacone zostaną, a oprócz tego po rozwiązaniu towarzystwa każdy uczestnik otrzyma **oryginalny los węgierski (Prämienlos)** albo **wiedeński los komunalny.**

Warunki subskrypcji:

Wkładka 36 złr. i następne raty miesięczne po 12 złr.

Na zamówienia zamiejscowe, zaopatrzone kwotą wkładkową **36 złr.** wysłaną zostanie natychmiast urzędownie ostęplowana polica na losy.

Dom bankowy Nyitrai & Comp.,

Wien, I., Kärntnerstrasse 16,

(eisernes Haus). 3587 10—0

Adres telegramów: ***Nyitrai, Wien.***

Listy ciągnień wszystkich istniejących losów wysyłamy **franco** i **gratis.**

We Lwowie u p. JÓZEFA FRIEDA, ulica Krakowska 16.

Nr. 797. 3933 2—3

Epitropia Generala a Casei Spitaleor Santului Spiridion die Jassy (Romania).

Na mocy najwyższego zezwolenia rządu rumuńskiego Jeneralny zarząd funduszów szpitalnych San Spiridion w Jassach sprzedaje

stary las dębowy.

Takowy składa się z ośmdziesięcioletnich, masywnych, zdrowych dębów, ma przestrzeni **860 hektarów**, czyli $1493._{10}$ morg., jest własnością funduszu i położony w majątkach: Kozofaneschti, Urkeschti, w obwodzie Putna przy linii kolejowej, która prowadzić będzie z Adjud do Tergol Ocna. Licytacja, która w lokalu zarządu odbywać się będzie, oznaczona jest na dzień 30. kwietnia i 1 maja b. r. nowego stylu. Reflektujących na to uprasza się, ażeby w pomienionych dniach przedstawili się w biurze zarządu i wzięli udział w licytowaniu po złożeniu kaucji 3000 dukatów w monecie brzęczącej lub wartościowych papierach państwa rumuńskiego. Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w biurze głównego zarządu.

Jassy 9. marca 1877 r.

Dr. A. Fetu, Demeter Gasti, Dudescu

Dyr. Camban.

TRAKTYERNIA

w Złoczowie,

którą na wielostronne życzenia miejscowej P. T. Publiczności urządziłem **w domu, gdzie kasyno obok poczty** (na rogu od Wału) może zaspokoić wszelkie żądania P. T. gości. Kuchnia dobra, lokal obszerny z kilku sal jadalnych złożony, schludny i wesoły, usługa szybka i rzetelna. Stołować się można podług karty lub table d'hote, według zamówienia, lub własnego wyboru potraw. Napoje zdrowe Piwo pilzneńskie i szwechackie. Ceny nader umiarkowane. Ponieważ w Złoczowie jest obyczaj, że szczególnie przyjezdni dają się wyzyskiwać, przeto uwiadamiam niniejszem o moim zakładzie i zwracam nań szczególną uwagę pp. obywateli, którzy podczas roków przysięgłych dłużej tu przebywać muszą.

Złoczów w marcu 1877. 3821 7—0

Maurycy Vorzimmer.

AKADEMIA MEDYCZNA

orzekła:

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,

„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym."

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu

CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA

i wszelkich chorob pochodzących z

NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 3865 5—9

Z własnej fabryki

ŚWIECE

woskowe i stearynowe

kościelne i pogrzebowe

sprzedaje najtaniej

handel

Fr. Schubutha i Syna

Lwów. Rynek 45.

Rozsyła cenniki szczegółowe franko. 3628 5—5

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

we Lwowie,

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

wydaje

6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego złr.** począwszy, na książeczki i **marki** wkładkowe

procentując je po 6% za 14-dniowem wypowiedzeniem.

„ „ „ 7% „ 30- „ „

„ „ „ 8% „ 60- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

3537 14—0 **Dyrekcja.**

Codziennie dwukrotna komunikacja pocztowa i stacja telegraficzna

Trenczyn-Teplic

w Węgrzech.

3 i pół godziny od stacji kolejowej Waagneustadtl (Waagthalbahn) odległy.

Od wieków sławne termy siarczane od 29 do 32° R. przeciw podagrze, reumatyzmowi, newralgii, sparaliżowaniu, chorobom skórnym i kostnym, syfilis, szkrofułom. — Początek sezonu 1-go maja. — Owcza serwatka, wody mineralne, kąpiele z igieł sosnowych i żelazne, zakład leczenia zimną wodą, wiele z komfortem urządzonych hoteli i domów prywatnych, dobre restauracje i kawiarnie, codzienne przedstawienia w teatrze, dobrze obsadzona orkiestra, przechadzka w miejscu ogrodzonem, salon do czytania z wielu dziennikami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwaj kąpielowi lekarze i apteka są P. T. publiczności na usługi. Dalszych informacyj udziela 3933 2—20

Zarząd kąpielowy.

C. k. uprz. gal. kolej Karola-Ludwika

L. 3446 ex 1877. 3944 2—2

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 10. kwietnia r. b. wchodzi w życie **taryfa wyjątkowa** dla żelaza, stali, towarów żelaznych, towarów lanych z żelaza i stali, która zawiera mianowicie znacznie zniżone ceny frachtowe ze stacyj kolei Północnej i Koszycko-Bogumińskiej do stacyj galicyjskich.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w biurze komercjalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, w kwietniu 1877 r.

Generalna Dyrekcja.

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,

fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 3488 15—0

Przeciw chronicznemu zaflegmieniu organów oddechowych, żołądka i kiszek, przeciw cierpieniom wątrobianym, żółtaczce, nadymaniu, wiatrom, kolce, duszności na piersiach, ciężkiemu trawieniu, z uporczywem zatwardzeniem, zawrotom głowy, szumowi w uszach, bólom głowy z kongestjami, hemoroidom, hypochondryi, cierpieniom nerek, wodnej puchlinie — dalej przeciw gruczołom, skorbutowi, wyrzutom, liszajom i wszystkim naskórnym wyrzutom, bolączkom i jątrzącym się ranom, jako też przeciw gościcowym i reumatycznym cierpieniom, które przeważnie od zepsutych soków pochodzą, które w błędnej formacji krwi, w skutek ciężkiego trawienia powstają, jest

Dra CARNERIS

krew przeczyszczający syrop,

we Włoszech nazwany „Sirop di Palermo", najpewniejszy, jako też najskuteczniejszy i najprzyjemniejszy środek przeczyszczający krew, gdyż takowy posiada te własności: flegmę jako też soki zepsute zgniłe oddalać, krew przez wprowadzenie najzdrowszych soków przeczyszczać, funkcje życia dziennie regulować, parowanie skóry ułatwiać, system nerwowy sympatycznie poruszać, ażeby całe wegetacyjne życie organizmu podnieść i krew do utrzymania życia użyźniać.

Cena flaszki oryginalnej wraz z popularno-umiejętnem używaniem zł. 1 20.

Do nabycia we Wiedniu u p. J. Weiss, aptekarza pod Murzynem; we LWOWIE w apt. p. **S. Rucker.** 3683 13—18

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.